L-P

OPRAWIONE
PRZEZ UCHODŹCÓW POLSKICH
OŚRODKA P.C.K.
W HYÈRES-FRANCJA-1941

AKADEMIA ŚWIĘTOKRZYSKA w Kielcach
Biblioteka Główna
L-P
390065 L

245871

BIBLIOTEKA LUDOWA
POLSKA.
ŚPIEWY HISTORYCZNE
PRZEZ
J. U. NIEMCEWICZA
TOM I
WYDANIE 3e
J. FRANKEL.
KSIĘGARNIA PARYŻ
LUXEMBURGSKA
16 ULICA DE TOURNON 16.
DUVIVIER DEL
ETHERINGTON

RÓWNOŚĆ
CAŁOŚĆ
WOLNOŚĆ
Wilno
Poznań
WARSZAWA
POLSKA
Kraków
Lwów
Kijów
Karpaty

PRZEDMOWA

Wspominać młodzieży o dziełach jej przodków, dać jej poznać najświetniejsze Narodu epoki, stowarzyszyć miłość Ojczyzny z najpierwszemi pamięci wrażeniami, jest niemylny sposób zaszczepienia w Narodzie silnego przywiązania do kraju: nic już wtenczas tych pierwszych wrażeń, tych rannych pojęć zatrzeć nie zdoła, wzmagają się one z latami usposabiając dzielnych do boju obrońców, do rady mężów cnotliwych.

Towarzystwo królewskie przejęte ważnością tej prawdy, wydało świeżo prospekt do pisania historji narodowej; praca ta acz pomiędzy wielu rozebrana pisarzy, zająć może przeciąg czasu niemały: wszystko spodziewać się każe, iż znajdzie w nich czytelnik dostateczną dziejów narodowych wiadomość; jednakże czyny opowiadane poważnym i surowym historji stylem, nieraz wymykać się zwykły z pod uwagi młodzieży, ani liczne tomy dzieł takich przez wszystkich nabytemi i czytanemi być mogą. Zaradzają temu krótkie zbiory J. X. Wagi (1), *i pełne pracowitości i zalety dzieło Jmć pana Bandtkie; przecież Towarzystwo królewskie nie chcąc żadnych opuścić środków dążących do tak pożądanego celu, poleciło mi wystawienie w śpiewach historycznych, najsławniejszych przygód, najświetniejszych czynów i zwycięztw królów i wojowników polskich.*

Chciało Towarzystwo, by zwięzłością rymów, a nadewszystko wdziękiem pienia, wiadomość dziejów ojczystych stała się młodzieży powabną, wszystkim powszechną. Sil-

(1) JX. Czarnecki gotuje nam także krótki zbiór historji polskiej.

nym jest dźwięk muzyki na sercu i pamięci ludzkiej: wprzód nim Herodot zaczął poważnem piórem kreślić pierwiastk narodów, już w prostych śpiewach podawały pokolenia pokoleniom naddziadów swoich przygody, nic ich nie zdołało zatracić; mogą burzyciele świata zagubiać narody, zabierać niszczyć te księgi, w których zapisane są plemienia ludzkiego szczęścia i klęski, ale nie zatłumią nigdy w ustach matek tych pieśni, któremi one przypominają dzieciom, że miały ojczyznę. Przeniesiony z ziemi świętej lud Izraela, na brzegach wód babilońskich o Jordanie wspominał, w smętnych pieniach swoich nócił o ojczyznie, o przodków czynach: odzyskał nakoniec tę ziemię dla tego, że o niej myśleć, do niej nigdy wzdychać nie przestał.

Wszystkie prawie narody miały w pierwiastkach swoich upoważnionych publicznych śpiewaków, silnemi były pieśni ich nad umysłem rycerskiej młodzieży. Uczą nas dzieje greckie, jakim duchem odwagi zapaliły Spartanów wojenne Tyrteusa rymy. Posłuchajmy co mówi Gibbon o Bardach czyli śpiewakach dawnych Germanów i Gallów: « Nieśmiertel-« ność, mówi on, obiecywana przez kapłanów, dzielniej, iż tak « rzekę, nadawaną była przez Bardów: osobliwszy ten ro-« dzaj ludzi, słusznie ściągnął uwagę tych wszystkich, którzy « zgłębiać chcieli starożytności Celtów, Skandynawów i Ger « manów; geniusz ich i charakter równie jak cześć ważnemu « ich oddawana urzędowi, dostatecznie objaśnionemi zostały. « Ciężko jest atoli wyrazić a nawet i pojąć ten zapał do « wojny i chwały, który oni wzbudzili w piersiach słuchaczy « swoich. Smak do poezji w wygładzonym już narodzie, jest « raczej zabawą imaginacji, jak passją duszy; przecież gdy « w oddaleniu i zaciszy czytamy bitwy opiewane przez Ho-« mera lub Tassa, widzimy się ułudzeni niepostrzeżenie, ży-« wemi ich obrazy, i na chwilę przejmuje nas zapał wojen-« ny; lecz jak zimnem, jak słabem jest uczucie, które spokojny « umysł z samotnego odnosi czytania. Było to w godzinie « bitwy, lub w biesiadach zwycięztwa, gdy Bardowie opie-« wali chwałę bohaterów dni dawnych, chwałę przodków tych « walecznych hetmanów, których wnukowie z uniesieniem przy-

« *słuchiwali się nie sztucznym, ale zażywionym ich pieniom.* « *Widok oręża i niebespieczeństwa podwyższał skutki tych śpie-* « *wów wojennych, i wzniecał passje, które wzniecać zamierza-* « *no; i ztąd to żądza sławy, pogarda śmierci, były wrodzonemi* « *Germanów czuciami.*» *Pryscus wysłany w poselstwie do Attili' króla Hunnów, żywo maluje tę żądzę wojen, która barbarzyńskie zapalała narody.* « *Przy końcu biesiady, mówi on, którą ten* « *srogi podbijacz dla posłów rzymskich wyprawiał, weszło* « *dwóch Scytów, ci zbliżywszy się do wodza śpiewali poema,* « *wystawiające odwagę i świetne jego zwycięztwa. Wszyscy* « *Hunnowie z głęboką uwagą oczy mieli w Bardów wlepio-* « *ne, niektórzy zdawali się być ujęci rymami i pieniem, inni* « *uniesieni radością, przypominali sobie własne swe czyny.* « *Starce łzy wylewali, opłakując swą słabość i stan nieczyn-* « *ności, do którego ich wiek podeszły przywiódł.* » (The decline et fall of the Rom. Emp. T. I, pag. 307, 308.)

Za naszych czasów, ileż rewolucyjne wojska francuzkie winne są zwycięztw hymnom Marsylczyków i podobnym. W Polsce oprócz pobożnego śpiewu Boga Rodzica, który aż do Jana Kazimierza przed rozpoczęciem walki rycerstwo nasze śpiewało, musiały być i inne, przez czas i niedbalstwo zniszczone (1). *Śpiewa dotąd ukraiński lud nasz dumy o Niczaju, Doroszeńku i innych. Czytamy w Długoszu, że za jego jeszcze pamięci nucono w Wielkiej Polsce dumę o nieszczęśliwej Luidgardzie, zgładzonej w roku* 1295 *przez króla Przemysława, męża jej, że nawet okrutny zgon tej królowej wystawiano na teatralnych widokach.*

Bardziej, niż wyryte w twardych głazach napisy, zacho-

(1) Bielski nasz wspomina w Kronice swojej pod r. 1040, że gdy król Kazimierz Mnich powracał z zagranicy do Polski, wyszedł lud naprzeciw niemu z Krakowa, śpiewając pieśń poczynającą się w te słowa: « A witajże, witaj nasz miły hospodynie ». Marcin Gallus, Kadłubek i Bogufał świadczą, iż w wojnie między Bolesławem Krzywoustym a Henrykiem cesarzem niemieckim żołnierze polscy, tak uszczypliwe na Niemców śpiewali pieśni, iż Henryk pod gardłem zakazał ich w obozie swym powtarzać.

wują nam pieśni pamięć języka ludów już zatraconych. Język Ersów, dawnych Szkocji mieszkańców, wśród ostrych skał, wśród huku spienionych bałwanów, brzmi dotąd w uściech Ossyana następców.

Nie jestem ja tak ślepo próżnym, bym pieśniom moim podobne obiecywać mógł i upowszechnienie i trwałość; szczęśliwy, jeźli nucone przez młodzież, powtarzane dzieciom przez dobre matki i Polki, potrafią przenieść w dalsze pokolenia tę miłość kraju, to męztwo, przez które Polak słynął niegdyś i dobił się dzisiaj utraconej ojczyzny i sławy.

To dzieło przed siedmiu latami zaczęte, tem cięższe do przełamania stawiło mi trudności, im umysł wiekiem i trudami stępiony, mniej już do rymotworstwa był zdolnym. Zachodziły przeszkody z natury dzieła samego, nie wspominam pracy w wertowaniu kronik, herbarzów, żywotów sławnych mężów i innych dzieł potrzebnych. Nie dosyć było poznać panowanie króla, czyny wojowników, które opiewać przychodziło; należało w ścisłym pieśni obrębie zawrzeć, co było pamięci godnego, wyrazić to rymem do muzyki składnym, stylem ani zbyt niskim ani nadto wyniosłym, ustrzedz się nadewszystko tej ustawicznej tożsamości, wojen, bitew, potyczek, na które Naród nasz, z natury waleczny, otoczony po większej części barbarzyńskiemi ludami, więcej nad inne był wystawionym.

Śpiewy te zaczynają się od Piasta, a kończą się na Janie trzecim; odradzająca się tak świetnie w dzisiejszych Polakach dzielność dawnych ich przodków, sława, którą się po okręgu ziemskim okryli, otwiera na przyszłość obfite pole zdatniejszym odemnie pisarzom.

W liczbie 33 śpiewów znajdzie czytelnik zawarte znakomitsze Narodu naszego sprawy: tyle mieliśmy mężów świetną wsławionych walecznością, iż liczbę pieśni tych ogromnie pomnożyćby można: lecz przez to powtarzałyby się tylekrotnie skreślane już obrazy wojen, niebezpieczeństw i zwycięztw. Imiona atoli pamięci godne wojowników, statystów, ludzi uczonych, nieopuszczone są w śpiewach królów, pod którymi żyli i wsławili się.

Że pierwszym było pieśni tych celem, dać poznać w kształcie łatwym, a przez powab muzyki przyjemnym, znakomitsze Narodu polskiego zdarzenia, wystawić ile można obraz każdego wieku, zwycięztw któremi się kraj rozszerzał; szyków oręża i zbroi, jakich używał; obrządków, zwyczajów, wszystkiego nakoniec, co nosi narodowości cechę; styl śpiewów tych z treścią rzeczy odmieniać się musiał. Jakoż wystawując królów naszych w całym przepychu majestatu zasiadających w obradach narodowych, mówiąc o wjeżdżających w tryumfie wodzach, o ogromnych narodu z narodem walkach; trudno było używać tego potocznego toku, którym prostych rycerzy dokazywania i miłości opisywane są w obcych pieśniach romansami *zwanych. W tem poeta nieprzymuszony trzymać się ściśle prawdy historycznej, bierze treść z dziejów, upiękni je wszystkiemi omamieniami uczucia i imaginacji, miasto tego co było prawdziwem, pisze to co rozrzewnia, unosi, zachwyca; przeciwnie, poeta-dziejopis, nie głosi jak tylko to co było: dzieje zaś ludzkie rzadko kiedy są poetycznemi.*

Sam tytuł śpiewów historycznych, oznacza rodzaj wierszopistwa wyższy nad pieśni potoczne, a wkładając na piszącego obowiązek trzymania się prawdy, odejmuje mu najcelniejszą w poezji sprężynę, odejmuje mu imaginację. We dwóch śpiewach w młodości mojej pisanych, o Żółkiewskim i Stefanie Potockim, umieściłem kochanie obok odwagi; jest ono zapewne nierozdzielnem z walecznością; lecz nie zdało mi się powtarzać jej częściej w pieniach poświęconych prawdzie, miłości ojczyzny i niezmyślonej sławie przodków naszych.

Powtarzanie ustawicznych bojów (gdyż opiewając wojowników, któż bojów ustrzedz się może) łagodniejszemi ile można starałem się urozmaicić obrazami: tak bitne Bolesławów panowania, osładza obraz Kazimierza Mnicha, gdy go klęczącego przed Królem królów w szacie zakonnej, zmordowani rozterkami Polacy, do tronu wzywać przychodzą, miękczy je obraz nieszczęsnej matki Leszka białego, tułającej się z synem i cnotliwym Goworkiem; krwawe i burzliwe Łokietka panowanie, łagodzi mądrość Kazimierza Wiel-

kiego, nadane w Wiślicy prawa, zaludniające się przemyślnym ludem pustynie, i na okropnych wojen ruinach podnoszące się wszędy grody i twierdze. Następuje ślub Władysława Jagiełły z najpiękniejszą wieku swego królewną, i pierwsze połączenie potężnych i długo niezgodnych narodów; pociesza zgon Władysława pod Warną, widok siedmiu synów i tyluż córek, otaczających tron Kazimierza Jagiellończyka; pozostały z nich Zygmunt pierwszy, straszny sąsiadom, szanowany od obcych, wkłada koronę na małoletniego syna swego, ostatniego z Jagiełłów. Zygmunt August połącza na sejmie Lubelskim Litwę z koroną, odbiera hołd książęcia pruskiego; Stefan Batory podbija Inflanty, i oręż zwycięzki opiera za Wołgą. Grono wielkich za Zygmunta III wojowników, ich świetne zwycięztwa, niekorzystne przez opieszałość i niezdatność króla tego, i pierwszy raz ziemia polska krwią braterską zbroczona. Mężny Jan Kazimierz opierający się przez lat dwadzieścia okropnemu sąsiadów spiskowi, złamany nakoniec trudami, zwołuje naród, żegna go z płaczem, w ręce jego nieszczęsną składa koronę; nieopuszczone, łudzące na pozór, lecz fatalne w skutkach elekcje królów, dotknięta ich burzliwość za Henryka i Zygmunta III, określone szerzej obrządki jej w jednym prawym Michała wyborze. Zwycięztwa Jana III i zgonem jego kres sławy naszej kończą te śpiewy. A tak w tym ogólnym dziejów polskich obrazie, przez samą odległość i mgłę czasów, okazują się w głębi jego ledwie dojrzane Narodu naszego początki, dalej z powiększającem się światłem coraz wyraźniejsze stawają przedmioty, wzmaga się blask za Jagiełłów, w całej sile i przepychu oświeca panowanie Stefana, aż przed zachodem mdlejąc stopniami, raz jeszcze za Jana III uderza jasnością i gaśnie.

W śpiewach bohaterów, Zawisza Czarny daje nam poznać obrządki dawnego rycerstwa, tego ducha zuchwałej odwagi, który wzdrygając się na samą myśl ustąpienia z boju, nad ochronienie siebie śmierć pewną przekłada.

W śpiewie o Janie Tarnowskim, umieściłem wspaniałe obrządki, z jakiemi przodkowie nasi chowali wodzów, bohaterów swoich.

Tych i tym podobnych urozmaicań dozwoliło mi tylko użyć ścisłe trzymanie się dziejów. Wszystkie przywiedzione w tych śpiewach czyny i zdarzenia, wspierają się na świadectwie krajowych pisarzy.

Przy każdym śpiewie, dla dokładniejszej wiadomości, czyli to panowania króla jakiego, czy życia i czynów wodza, przydane jest opisanie prozą zdarzeń, które w obrębie śpiewu umieszczonemi być nie mogły. Celem wprzód moim było, uczynić przydatki te najzwięzlejszemi jak można, lecz raz nić założona na wątek, utworzyła pasmo dłuższe nad zamiar: ciężko być zwięzłym, kiedy kto mówi o własnym narodzie, o przodkach, o tej ziemi, na której każde miejsce ważnem dla nas naznaczone jest zdarzeniem: to co jest obojętnem obcemu, żywo ziomka obchodzi: przydatki więc te acz może przydługie dla śpiewów, złożyły powoli krótki zbiór historji polskiej. Po dziełach, które już w tym gatunku mamy i mieć będziemy, moje mniej już potrzebnem zdaje się: mniemałem atoli iż nie można dość wrażać dziejów ojczystych w młodzieży naszej umysły; nic bardziej nie przywiązuje do kraju jak znajomość historji jego. Potrzebną nam jest nauka ta, żebyśmy wiedzieli, jakich nam błędów unikać jakich przykładów trzymać się należy: długo za czasów naszych nie wiedzieliśmy, jak o nieszczęściach i upodleniu; kiedy się dowiemy, żeśmy byli niegdyś możnymi i świetnymi, znowu być nimi zechcemy.

Całą zaletę i okrasę dzieła tego, winna będzie publiczność w znacznej części tej płci żeńskiej, która jak dawniej wiodła młodzież rycerską do odwagi i sławy, tak i dziś ubiegając się z nami w obywatelskiej gorliwości, udzieliła swych talentów, by tkliwym pienia wdziękiem upowszechnić pamięć sławnych Polski wojowników. Niektóre zaniedbane języka naszego wyrazy, osobliwie broni, oręża, na osobliwej karcie objaśnionemi zostaną.

Trzeba było tak silnych i poważnych pobudek, jakiemi zachęcony byłem przez Towarzystwo królewskie, by w wieku moim podjąć się opiewać te czyny waleczne, tę świetną od-

wagę, które jak są krzepkiej i żywej młodości udziałem, tak przez nią najlepiejby opiewanemi były.

Przez długi czasu przeciąg zawieszoną u grobowca Ojczyzny lutnię wziąwszy na chwilę, znowu ją na kolebce jej składam. Poema czterech por życia ludzkiego, bajki, powieści, oddawna w tece mojej leżące, lepszych do wydania oczekują czasów. Dziś ile publiczne zatrudnienia, życie i władze umysłu dozwolą, wszystka praca moja poświęconą zostanie tej części historji narodowej, która mi od Towarzystwa królewskiego poleconą została.

J. U. Niemcewicz.

Warszawa, 1818 r.

SPIEWY HISTORYCZNE.

PIAST

ŚPIEW HISTORYCZNY

rok 840.

Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu,
Karzącej zbrodnie doświadczył prawicy;
Naród chcąc wybrać następcę do tronu,
Zebrał się w pięknych równinach Kruszwicy.

Stały nad Gopłem Słowiany rozliczne,
Długie oszczepy, puklerze staliste;
Zamku Popielów wieże niebotyczne
Odbijały się o jezioro czyste.

Gdzie wielkie mnóstwo, ciężko szukać zgody,
Na głośnych sporach czas upływał drogi;
Głód się czuć dawał, a obce narody
Szerzyły w Polsce najazdy i trwogi.

Ale Bóg dobry spojrzał na Polaków,
Bo ich do wielkich przeznaczeń gotował;
W pośród Kruszwicy spokojnych wieśniaków
Był Piast, co Bogów i ludzi miłował.

Dom jego szczupły, ale zewsząd czysty,
Za Gopłem małą pasiekę posiadał;
Cienił lepiankę jawor wiekuisty,
A na nim bocian gniazdo swe zakładał.

Znaną sąsiadom była ńa około,
I dobroć jego i gościnna hojność;
Znajdował (lemiesz prowadząc wesoło)
W pracy swą żywność, w sumieniu spokojność.

Dzień nadszedł świetny dla skromnej drużyn,
Gdzie jak pogańskie prawo nakazało,
Pieworodnego syna postrzyżyny
Obchodzić miano przez ucztę wspaniałą.

Hoża Rzepicha i Piast nasz sędziwy
Od rana całym trudnią się obchodem,
Stół zastawiają tłustemi mięsiwy,
I duże czary napełniają miodem.

W gronie przyjaciół zaczęły się gody.
Pierwszemi dary już uczczone Bogi;
Gdy dwóch młodzieńców przecudnej urody
Wchodzi w gościnne biesiadników progi.

Piast i Rzepicha z czołem nachylonem,
Proszą, by miejsca chcieli zasiąść swoje;
Lud się gromadzi, a z tłumem zwiększonem
Mnoży się pokarm, i słodkie napoje.

Po uczcie, świetni zniknęli młodzieńcy,
A lud zgodnemi zawołał głosami:
« Piast luby Bogom, po coż czekać więcej,
Niech będzie Królem, rządzi Polakami. »

Większej, mąż rzecze potrzeba mądrości,
By berłem rządzić podług ludu woli;
Zostawcie Piasta w szczęśliwej mierności
Przy jego pługu, pasiece i roli.

Gdy wieczór nadszedł, Piast głowę na ręce
Oparłszy, siedział pod jaworu cieniem,
Znów przed dom jego ciż sami młodzieńce
Przyszli, światłości okryci promieniem.

Postać ich, Niebian mieszkańców wskazuje,
Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą,
Białe ich szaty do ziemi zstępują,
A ciemne włosy woń lubą roznoszą,

Rzekli do Piasta: » Pan co mieszka w Niebie,
« Co zedrze wnukom twym błędu zasłonę,
« Aniołów swoich przysyła do ciebie
« Z rozkazem, żebyś wziął Polską koronę.

PIAST.

Z muzyką F. Lessel.

ANDANTE.

Śpiew

Fortepjan

Gdy Po-piel w chwi - lach

o kropne-go zgo - nu, Ka - rzą-cej

zbro - dnie doświadczył pra - wi - cy;

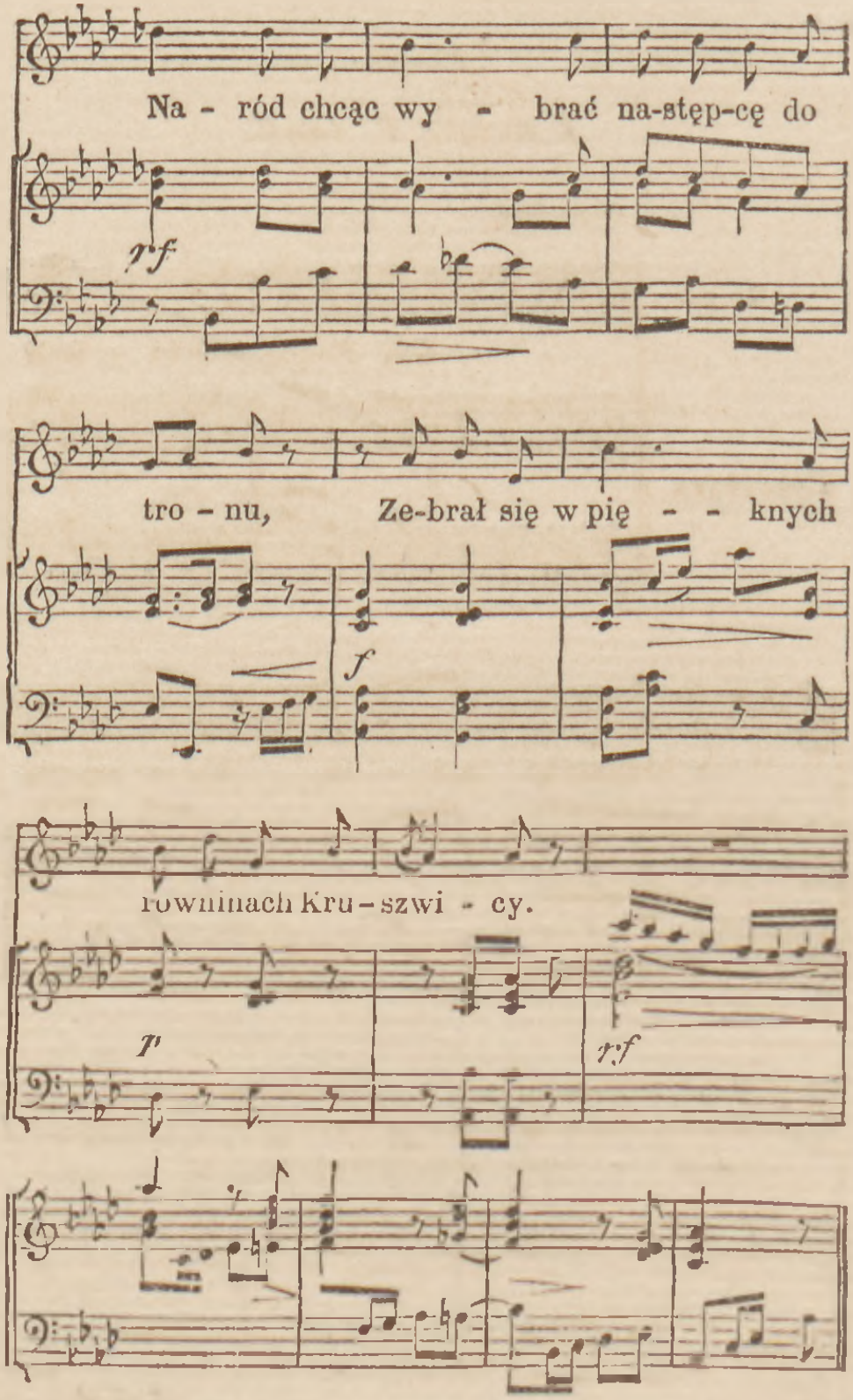
Na - ród chcąc wy - brać na-stęp-cę do
r.f
tro - nu, Ze-brał się w pię - - knych
f
równinach Kru - szwi - cy.
p
r.f

« Szanuj z pokorą świętą jego wolę,
« Wielkie on Polsce zakreśla zawody,
« Do chlubnych czynów otworzy wam pole,
« Da wam zwycięztwa, chwałę i swobody.

« Z plemienia twego dzielni wojownicy
« Pędząc przed sobą barbarzyńskie kupy,
« Na wschód i zachód kres państwa granicy
« Naznaczą w rzekach żelaznemi słupy.

« Przez dziewięć wieków ród wasz istnieć będzie,
« A po was inni tron Piastów osiędą,
« Ujrzy się Polska w pierwszych mocarstw rzędzie,
« A cne Książęta hołdować jej będą.

« Ale pomyślność przywiedzie zepsucie :
« Wkradną się zbytki i ciężkie niezgody,
« Pogwałcą wszystko wyuzdane chucie,
« I kraj ten obce rozszarpią narody.

« Dnia ostatniego głos trąby straszliwy
« Zagrzmi już dla was w pośród gromów bicia,
« Gdy Bóg wszechmocny zawsze litościwy
« W oziębłych zwłokach wskrzesi iskrę życia, »

Tu znikły męże w światłości powodzi,
A Piast zdziwiony pozostał samotnym;
Słodki się zapach w powietrzu rozchodzi,
Jak woń fjołków po deszczu wilgotnym.

Jeszcze Piast dumał, gdy z jutrzenki blaskiem
Lud niecierpliwy tłumnie się gromadzi,
Wita go Panem z radośnym oklaskiem,
I na królewskie komnaty prowadzi.

Już wdział purpurę, wziął miecz wojowniczy,
Świetną koroną uwieńczył swe skronie,
A wdzięczny, pragnąc uczcić stan rolniczy,
Rozkazał pług swój postawić przy tronie.

Ziomkowie, rzecze, kiedy mam panowac
Gdy wy i same Nieba tak zrządziły,
Zaklinam, chciejcież rolnictwo szanować
W mieczu i pługu są Polaków siły.

Przydatki do spiewów historycznych.

PIAST.

Rozmaite są dziejopisów mniemania o początkach narodu naszego : jedni wywodzą go z gór Kaukazkich, drudzy z Dalmacji i Illyrji, inni nakoniec utrzymują, iż pod nazwiskiem Wendów był odwiecznym właścicielem tej ziemi, na której się znajduje. To tylko pewna, że jesteśmy szczepu ludzkiego na ogromniejszą gałęzią, rozciągającą się, jak dobrze uważa Gibbon, jedną słowiańską mową od morza Adrjatyckiego aż do Japonu. W ciemnocie bajecznych podań postrzegać można, że około roku 550 Lech był pierwszym wodzem czyli królem naszym (1). Plemie jego panowało przez lat sto ; nastąpili Wojewodowie ; Krakus sławny założeniem Krakowa i zabiciem smoka w jaskini Wawelskiej ; Przemysław, założyciel Przemyśla ; kilku Lechów, Popielów. Później osobnego od innych narodów Słowiańskich, imienia Polaków zaczęliśmy używać. Marcin Gallus, Bogufał, Kadłubek, Bielski wspominają Piasta książęciem Polskim : podług Lengnicha żył on około 840 roku ; pokolenie jego trwało w Polsce aż do 1370, w Księstwie Mazowieckiem do 1526, na Szlązku zaś aż do 1615 (2). Śpiew o nim wyjęty jest z pozostałych nam podań : w rymach właściwych prostocie wieku tego, skreślony jest obraz pierwiastków ludu, który wtenczas kraj nasz zamieszkiwał ; Bogi które czcił, obyczaje, gościnność, to objawienie aniołów, o którem Długosz wspomina. Niech nas wybór ten nie zawstydza, zdawał on się być wróżbą jakąś, że naród nasz w późniejszych wiekach rolnictwo szanować, i w niem jedynie rzetelnych bogactw szukać będzie. Wyszli z Piasta waleczni i cnotliwi mężowie, ani liczymy w potomkach tego rolnika i kołodzieja tych poczwar okrucieństwa, które ród mocarzów świata, ród Cezarów splamiły.

(1) *Podług Lelewela, Naruszewicza, Potockiego i jeszcze kilku innych historyków, powieść o Lechu i o wyoraniu Piasta na króla jest baśnią tylko, gdyż jak twierdzą ci pisarze, dopiero Ziemiowit syn Piasta uzurpował tron Popielów i stał się założycielem dynastji Piastowskiej.*

(2) *Biskup Naruszewicz i Bandtkie w zbiorze swoim historji Polskiej, z wielką pracą, dokładnością i rozsądkiem, wyłuszczył nam to wszystko, co najdawniejsi swoi i obcy kronikarze o Słowianach i początkach narodu naszego powiedzieli. Z wielkim nieraz użytkiem się radziłem zbiorów obudwóch.*

BOLESŁAW CHROBRY.

ŚPIEW HISTORYCZNY.

ur. 971, um. 1025.

Ten co najpierwszy ujrzał światło wiary,
Niosąc zbawienie ludowi i sobie,
Syt lat i chwały już Mieczysław stary
Legł w Piastów grobie.

Wychowan w dzielnych wojowników gronie,
Straszny sąsiadom, dla poddanych dobry,
Koroną przodków okrył młode skronie
Bolesław Chrobry.

Ledwie jął rządzić, alić Czech zdradliwy
Puszcza swe hordy po Lecha kramie,
Zamienia grody i obfite niwy
W głuche pustynie.

Jak lew zraniony skrwawioną źrenicę
Tocząc, rzuca się na zwierze zuchwałe,
Tak Chrobry walczy, bierze Czech stolicę
I Państwo całe.

W dzielnym zawodzie chciwy dalszej sławy,
Kiedy ukarał tego co przewinił,
Miśnię, Luzatów i żyzne Morawy,
Swemi uczynił.

W ten czas Jarosław Ruś żyzną wydziera,
Już gnębi Kijów okrutna przewaga,
Wygnan Swiatopełk, u nóg bohatera
Pomocy błaga.

Bolesław równie mężny jak wspaniały,
Zbiera rycerstwo i w szyki sprawuje,
Już się nad wojskiem wznosząc orzeł biały,
Drogę wskazuje.

Pędzi pytając, gdzie nieprzyjaciele?
Widzi za Bugiem hufce ich skupione,
Rzuca się z koniem na rycerstwa czele
W nurty spienione.

Szabla Polaków tylekroć doznana
Na hardych karkach przeważnie ciężyła,
Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana
Brzegi zbroczyła.

Już obległ Kijów, już baszty szerokie
Tłucze taranem, z kusz opoki ciska,
Padły świątynie i gmachy wysokie
W smutne zwaliska.

Wchodzi Bohatér w rozstąpione mury
Wśród radośnego w około żołnierza,
A miecz zwycięzki podnosząc do góry,
W bramę uderza.

Na pamięć gdzie się Polacy zagnali,
Jakie z Czech, Niemiec odnosili łupy,
Bije na Dnieprze i Ossie i w Sali
Żelazne słupy.

Spoczął, a sławny dzieły tak świetnemi,
Przyjmując w Gnieznie Ottona Cesarza,
Dziwi przepychem i skarby drogiemi
Hojnie obdarza.

Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy, i karał swawole,
Pod nim beśpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.

Nie dziw, że kiedy poległ w ojców grobie,
Zdziaławszy tyle dla szczęścia i chwały,
Nieutulony i w ciężkiej żałobie
Płakał lud cały.

Przydatki do śpiewu
BOLESŁAWA CHROBREGO.

Mieczysław po Piaście czwarty książe Polski z namowy Dąbrówki, córki książęcia Czeskiego, pierwszy chrześcjaństwo zaprowadził do Polski; światło wiary rozpędzać zaczęło barbarzyństwa cienie, łagodziły się obyczaje, wprowadzona znajomość pisma, lecz podobno tylko między duchownymi;

O BOLESŁAWIE CHROBRYM.

Z Muzyką J. Pny Cecylji Beydale

ANDANTE.

FORTEPJAN.

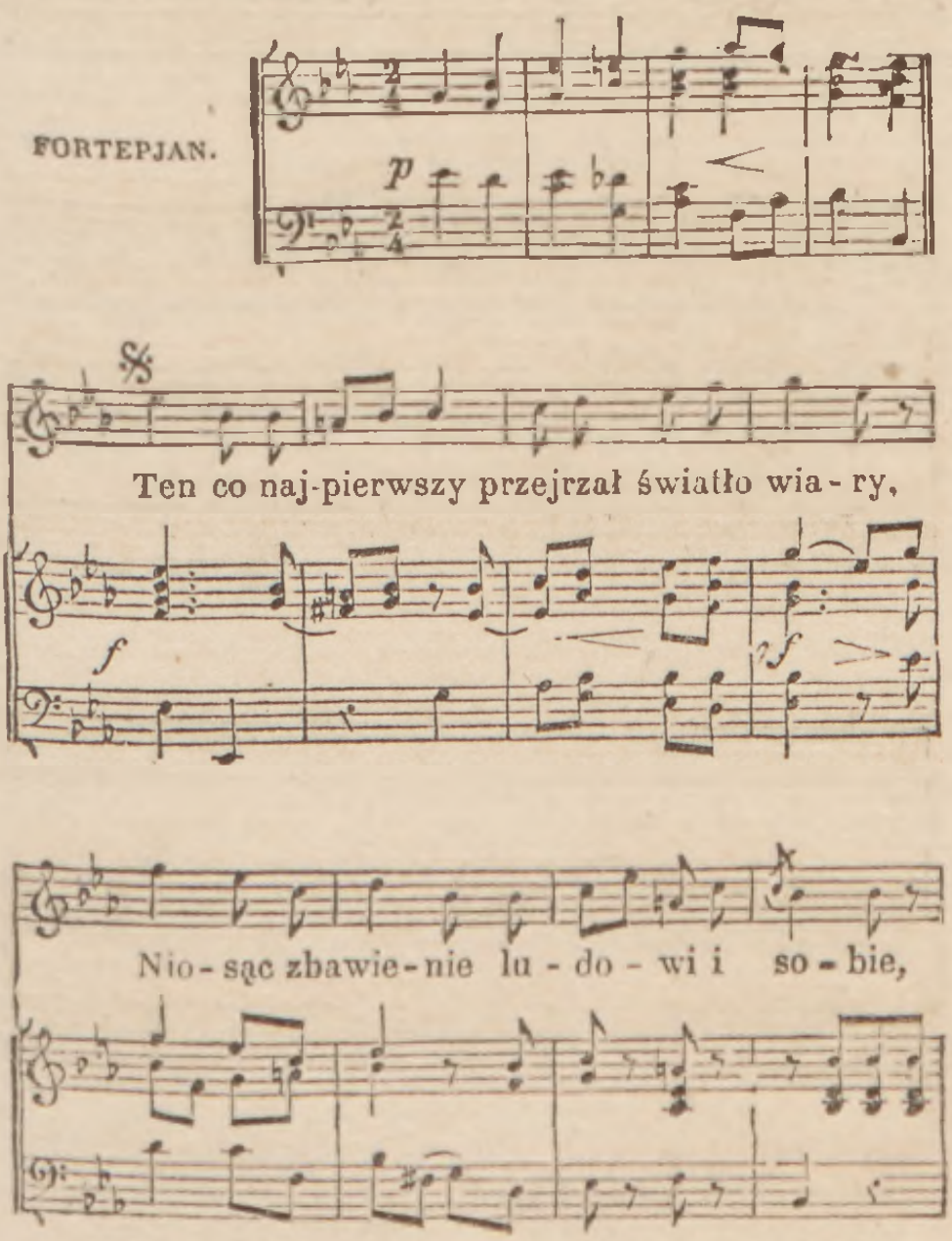

Syt lat i chwa-ły już Mieczysław sta-ry

p

Legł w Piastów gro-bie. Legł w Piastów grobie.

rf

naród zaczął być u postronnych znanym, i od dziejopisów wspominanym; należały do Mieczysława Wielka i Mało-Polska właściwa, Szląsk i Mazowsze z Kujawami. Umarł Mieczysław, podług Dytmara, roku 992.

Syn jego, Bolesław, dla dzieł walecznych Chrobrym czyli walecznym nazwany, łączył w sobie te wszystkie przymioty, przez które monarchowie na narody szczęście i sławę zlewają. Widząc losy państwa nieutwierdzonemi jeszcze, granice otoczone burzliwemi i potężnemi sąsiady, uznał, iż niezaprzeczona tylko przez nikogo jedność i zwierzchnictwo władzy najwyższej zabezpieczyć mogła spokojność powstającej monarchji. Z tych względów Władyboja i trzech innych przyrodnych braci, z matką ich Oddą Margrabi Misniejskiego córką, z kraju wywołał. Powiedli dumni książęta zemstę swoją do Rusinów, Czechów i Niemców. Jeden z nich pobudził Włodzimierza Księcia Ruskiego naprzeciw Bolesławowi. Chrobry z jedną częścią wojska ciągnie na nieprzyjaciela, drugą sprzymierzeńcowi swemu Cesarzowi Ottonowi w posiłek przeciw Słowianom Hawłanom posyła. Władyboj brat drugi Bolesława podniecił Czechów, którzy w niebytności króla ubiegli Kraków i część Szląska opanowali. Bolesław zbiwszy Rusinów, odebrał przywłaszczone przez Czechów kraje. Wtenczas to Otto, czyli przez wdzięczność za wspaniałą Bolesława pomoc, czyli uniesiony szacunkiem nad walecznością bohatera, odwiedził Chrobrego w Gnieznie, królewską koronę włożył mu na skronie, i udzielnym uznał Monarchą. Mniej był wdzięcznym i wspaniałym następca Ottona Henryk Bawarski, kiedy zawistny sławy, potęgi Chrobrego, i ścisłej jego z Henrykiem Margrabią Austrjackim przyjaźni, zwabiwszy obu tych książąt do Mersburga, zdradą chciał ich życia pozbawić. Uszedł Bolesław z pod natarczywości nasadzonych zbójców, a im sam szlachetniejszy, tem bardziej czarnym oburzony podstępem, zemstę poprzysiągł. Wkroczył do Luzacji i Miśnji i mieczem kraje te zdobył. Wszczęte z przyczyny okrucieństw Bolesława III księcia Czeskiego niezgody, dały porę Chrobremu pomszczenia się za dawne narodu tego najazdy; zrzucił obranego Władyboja, i znowu Bolesława na tronie osadził, a gdy ten dobrodziejstwo niewdzięcznością płaci, zwycięża go i do więzienia wtrąca: po zawojowaniu Czech, jednym pędem oręża zagarnął Morawy, i całego kraju Czeskiego stał się panem.

Zazdrośnem okiem patrzył Henryk cesarz na te tak obszerne króla Polskiego podbicia; wszczęły się długie i krwawe

wojny; Henryk nakoniec nie mogąc pokonać Polaków, ciężkiemi osłabiony stratami, w roku 1013 zawiera w Magdeburgu pokój, mocą którego wszystkie Słowiańskie krainy za Odrą berłu Polskiemu przyznane. Udalrych Czeskie Księstwo odzyskał, Bolesław zabeśpieczywszy się od strony Niemiec, na Pomorzanów oręż obrócił: kraj ten między ujściami Wisły, Odry i Noteczy, zamieszkany przez Słowian, należący za Mieczysława jeszcze do Polski, nieraz atoli chwiejący się w poddaństwie, król Polski podbił; a wracając do Gniezna, Prusaków do pokoju, haraczu i przyjęcia wiary świętej przymusił. Słupy żelazne, które na znak zdobycz swoich w rzece Ossie między Rogożnem i Łażynem wystawił, Krzyżacy (opanowawszy później ziemię Chełmińską) wyrzucili.

Spocząłby może Bolesław, gdyby śmierć Włodzimierza Książęcia Kijowskiego, kłótnie między bracią o państwo, poduszczenia wygnanego Swiatopełka, brata Włodzimierza a zięcia Bolesława niezwróciły broni jego w te strony. Rozgniewany wtargnieniem Jarosława Księcia Nowogrodzkiego do Polski, spotkał go nad Bugiem, zgromił przeważnie, zagnał się aż do Kijowa, i tam dowiedziawszy się o przygotowaniach do nowej przez Niemców napaści, spaliwszy część miasta i kościół ś. Zofji, od Dniepru nad Odrę pośpieszył.

Po ciężkich walkach i sławnem Polaków w mieście *Niemeczy* oblężenia wytrwaniu, Henryk jak powiada Dytmar, (oczywisty Polaków nieprzyjaciel) zawarł pokój nie jak przystało, lecz jak okoliczności wymuszały. Powtórnie Bolesław ujrzał pokojem tym zatwierdzone wszystkie podbicia swoje, i jak w przód w Ossie, tak podówczas w Elbie i Sali żelaznemi słupy oznaczył granice i zwycięztw swoich pamiątkę: w tenczas dopiero z całą państwa swego potęgą ruszył naprzeciw Rusi; znowu wojsko Jarosława ze szczętem zniesione, sam Książe niepewny Kijowa do Nowogroda uciekł. Niezmierna liczba jeńców i obóz z bogatym plonem dostały się w ręce zwycięzcy. Bolesław podstąpił pod Kijów, opór oblężonych przymusił go do przypuszczenia szturmu, potrzaskane mury, spłonione ogniem zamożne od wieków miasto, od tej okropnej chwili nigdy do dawnego nie powróciło blasku. Miasto to o pierwszeństwo z Carogrodem chodzące, liczyło czterysta cerkiew, ośmset rynków, i ludu niezliczone mnóstwo. Wjechał Bolesław do Kijowa otoczony świetnym wojowników orszakiem, a wstępując w bramę złotą zwaną, uderzył w nią pałaszem, który od wybitej tym ciosem szczerby, szczerbcem nazwany. Chowano ten miecz do naszych

czasów między skarbami królewskiemi w Krakowie, a przy koronacji biorącym znaki królestwa, był zwyczaj przypasywać go do boku. W ostatecznej kraju naszego burzy uniesiony potajemnie miecz ten z innemi królestwa znamiony. Swiatopełk przywrócony do tytułu Książęcia. Król niezmierne skarby zabrawszy w Kijowie, i z tej jeszcze strony zabił w Dnieprze żelazne słupy, a osadziwszy przedniejsze zamki Polakami, wrócił do Polski. W tym powrocie, niezmordowany tylu klęskami Jarosław, napadł z ogromnemi siły na mały poczet królewski, lecz raz jeszcze przeważnie zbity od króla.

Ta była ostatnia i najświetniejsza Chrobrego wyprawa.

Bolesław rozciągnąwszy granice Polskie od morza Baltyckiego do Dniepru i Elby, zasłużył na imię pierwszego w swoich czasach wojownika; lecz sława jego nie byłaby zupełną, gdyby do świetnych podbić nie przydał ustaw i czynów naznaczonych mądrością, dążących do oświecenia i uszczęśliwienia narodu. Łatwo z owoczesnych przekonać się można pisarzy, jak znaczny naród nasz uczynił pod berłem jego postęp w oświeceniu, przemyśle i sztuce wojennej. Uważając król ten religję nie tylko w względach szczęśliwej przyszłości, lecz równie jak najskuteczniejszą sprężynę do ułagodzenia dzikich umysłów, do dania im poznać i korzyści słodyczy stowarzyszenia, rozkrzewiał ją jak najsilniej. Założył Arcybiskupstwo Gnieznieńskie, poddając pod nie Biskupstwa Kolbergskie na Pomorzu, Wrocławskie i Krakowskie; w celu oświecenia młodzieży, założył trzy Benedyktyńskie Opactwa : w Sieciechowie, Łysej Górze i Tyńcu. Zakon Benedyktynów był pierwszym w Europie wskrzesicielem nauk i onych zaszczepcą; żałować jednak przychodzi, że mniej w Polsce niż w innych krajach przyłożył się do oświecenia publicznego : gdzie indziej nauczał, pisał; u nas nad mozoły scholastyczne, zdawał się wygodną przekładać nieczynność. Za tego to króla S. Wojciech każąc wiarę bałwochwalnym Prusakom, padł gorliwości swojej ofiarą; ciało jego przeniesione do Gniezna, a grób kosztownie zbogacony od króla. Pieśń Boga Rodzica, napisana od Ś. Wojciecha, jest najdawniejszym języka polskiego zabytkiem. Śpiew ten przechował się z nutą jaką przodkowie nasi przed ośmset lat śpiewali.

Ciąg zwycięztw Bolesława najznaczniejszym jest dowodem, do jak wielkiego stopnia król ten posunął karność, sztukę szyku i wojowania. Garnął do dworu swego najcelniejszą

w kraju młodzież, ta podzielona na pułki, ćwiczona w dziełach wojskowych, reszcie wojska przykład dawała; zwyczaj ten trzymania zbrojnego dworu, przeszedł do następnych królów. Szlachta (*milites*), (każdy bowiem który trzymał lenność i z niej służył konno, zwał się naówczas szlachcicem); szlachta mówię, składała najliczniejszą część wojska, to jest jazdę. Dzieliła się ona podług Marcina Galla na ciężką i lekką : pierwsza kiryssami, druga uzbrojona tarczami; w późniejszych wiekach nazwano wojsko to hussarskiemi i pancernemi znakami; miasta dodawały piechoty, włościanie żywności, podwód i straży na pogranicznych zamkach. Kraj znacznie naówczas musiał być zaludnionym, możnemi musiały być miasta, kiedy podług świadectwa Marcina Galla, Gniezno wysyłało 9,500 wojowników; 5,300 Poznań; Władysław 6,800; Santok 2,300. Od czasów Piasta niewielka okazałość różniła monarchę od poddanego; obyczaje tak były pełne ludzkiej prostoty, iż podług świadectwa M. Galla, monarcha zaproszony od wieśniaka, wchodził do poziomej strzechy jego. Bolesław znając jak zewnętrzna dworu okazałość silnie wzbudza w narodzie cześć, uszanowanie, nakoniec posłuszeństwo winne władzy najwyższej, otoczył tron swój wspaniałością i powagą. Ustanowił rozmaite dworu urzędy; rzecz zadziwienia godna, jaki przepych i zbytek okazał Bolesław w przyjęciu w Gnieznie cesarza Ottona : usłana była droga różnego koloru suknami, od zamku Ostrowa aż do miejsca gdzie duchowieństwo spotykało cesarza; niewiasty i Panowie dworscy okryci byli w złotogłowy i futra kosztowne; zastawiano przez trzy dni stoły w złotych i srebrnych naczyniach, a te Bolesław każdego dnia po uczcie do skarbu cesarskiego odnosić kazał. Przy wyjeździe dał Ottonowi trzysta jazdy w kosztownych ubranej pancerzach, a dworskich jego bogatemi upominkami obdarzył. Ten przepych, tę wspaniałość świadczy Dytmar pisarz ówczesny, i inni blisko wieku Bolesława żyjący. Adamar Mnich, pisarz wieku X dodaje, iż wdzięczny Otto za tak wspaniałe przyjęcie, przyjechawszy wkrótce do Akwisgranu, gdy tam przez ciekawość grób Karola W. odkopać kazał, krzesło złote, na którem ten zmarły monarcha siedzący był znaleziony, Bolesławowi w podarunku posłał.

Dziejopisowie mówiący o przepychu Bolesława, nie wspominają z jakich źródeł tyle bogactw spływać mogło do zaczynającej się dopiero monarchji. Uczony Naruszewicz trafnie bardzo pytanie to rozwiązuje. Mówi on najprzód, że w owych

czasach ustawicznych najazdów, Polacy w zagonach swoich śmielsi i szczęśliwsi nad innych, dalekich ludów lądem i morzem dosięgali, i co u nich było najdroższego zabierali do siebie. Nadto królowie w owych czasach byli panami całej pod berłem ich zostającej ziemi, wypuszczając tylko mieszkańcom lenność z obowiązkiem służenia na wojnach. Żołnierz więc służący z ziemi, nic albo bardzo mało kosztował; wlewały się do skarbu królewskiego niezmierne bogactwa przez haracze podbitych krajów, Pomorzan, Prusaków i Rusinów. Podatek poradlnego po dwanaście srebrnych groszy od łana rozciągał się na wszystkie stany monarchji rozdzielonej dopiero między dzieci Krzywoustego za króla Ludwika i innych, gdzie każdy król ubiegający się o koronę (przemienianiem doczesnych dzierżaw w dziedzictwa, uwalnianiem szlachty od podatków) stronników sobie kupował. W tych to i następnych po nich czasach, przenosiły się bogactwa, a z niemi władza od tronu do szlachty. Nie na samą tylko okazałość używał Chrobry skarbów swoich; dla zasłonienia nowo podbitych prowincji od sąsiedzkiej napaści, wybudował po granicach warowne zamki i twierdze, opatrzył orężem, zasilił żywnością. Miał on przy sobie dwunastu mężów dostojnych wiekiem, rozsądkiem i cnotą, z nimi objeżdżając powiaty, słuchał skarg i sprawiedliwość oddawał. Czyli to więc z odwagi i zwycięztw, czyli z czujności w pokoju nad pomyślnością narodu, słusznie Polacy jak na założyciela potęgi swojej patrzeć na Chrobrego powinni. Umarł ten wielki król w Poznaniu dnia 3 Kwietnia 1025, życia 58, panowania 26 roku. Naród przez rok cały wziął po nim żałobę. Przed kilkunastu laty widziano jeszcze w Poznaniu grobowiec z wizerunkiem jego na kamieniu wyrytym; usunęła go ztamtąd i zatraciła zbyt gorsząca obojętność; cząstka szanownych zwłok męża złożona w przybytku Puławskim.

KAZIMIERZ MNICH.

ŚPIEW HISTORYCZNY.

ur. roku 1016, um. 1058.

Dobrze się Polsce za Chrobrego działo!
Ziścił on kraju nadzieje,
Drżał sąsiad, a kmieć orał pole śmiało,
Na dworze dziarskie turnieje.

Gnuśny Mieczysław wszystko po nim zgubił,
Bo gdy nie raz szumnym miodem
Z pochlebcy swemi zagrzewać się lubił,
Ryxa władała narodem.

Z niechętnej do nas przywiedziona ziemi,
Nienawidziła Polaków,
Nas obarczała zdzierstwy okrutnemi,
Łaskami obcych dworaków.

A gdy mąż gnuśny powieki zawiera,
Gdy lud swe skargi rozszerza,
Rrzuca kraj, skarby niezmierne zabiera,
I młodego Kazimierza.

Na ten czas Polskę bez rządu i zgody,
Trapiły ciosy skupione,
Mieczem Chrobrego podbite narody
Wywarły zemsty tajone.

Ruś kruszy jarzmo i hołdu się wzbrania
Tu Czech najeżdża granice,
Słychać płacz ludu, ciężkie narzekania,
Goreją pańskie świątnice.

Gniezno, siedlisko możnych niegdyś panów
I w nim przybytek bogaty,
Złupił Bretysław, wypędził kapłanów,
Wziął drogie skarby i szaty.

Tylu klęskami chrześcjan i pohańców,
Rady państwa poruszone,
Do Kazimierza wysłały posłańców,
By wrócił i wziął koronę.

W dalekim kraju, w zapadłym klasztorze
Znaleźli króla zamkniętym,
Z schyloną głową i w prostym ubiorze,
Klęczał przed ołtarzem świętym.

Tu rada przed nim opowiadać jęła,
Jaki cios Polskę ugodził,
Zapłakał Książe, w oczach mu stanęła,
Luba ziemia, gdzie się rodził.

KAZIMIERZ MNICH.

Z muzyką J. P. F. Koch nowskiej.

ANDANTE.

ŚPIEW

FORTEPJAN.

Dobrze się Polsce za Chrobrego

dzia - ło! Ziś - cił on kra - ju na-

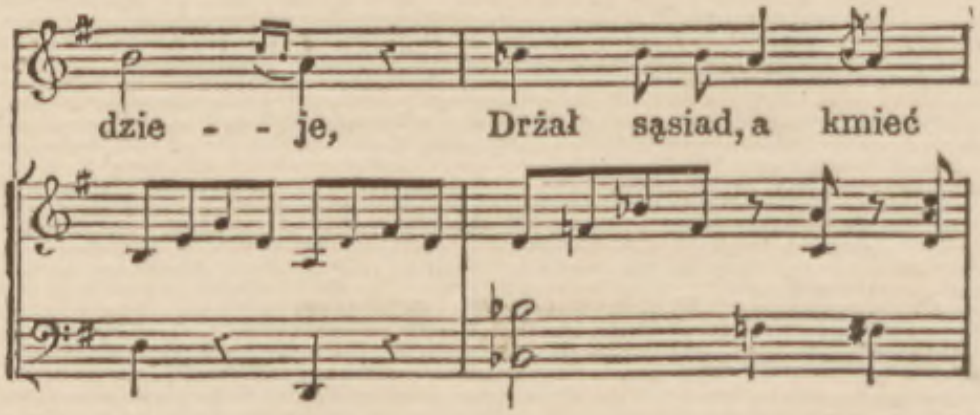
dzie - - je, Drżał sąsiad, a kmieć

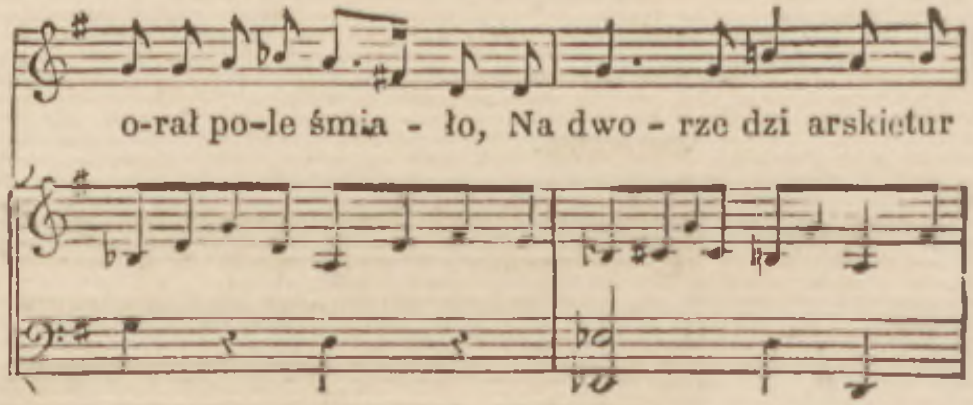
o-rał po-le śmia - ło, Na dwo - rze dzi arskietur

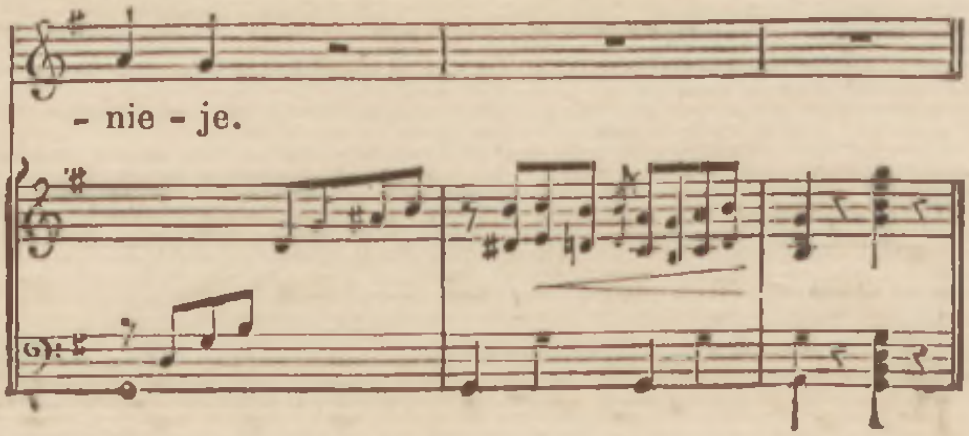
- nie - je.

Przez Rzym od świętych ślubów uwolniony,
Tknięty niedolą ojczyzny,
Wraca Polaków hufcem otoczony,
Goić ciężkie kraju blizny.

Kiedy się poczet zbliżał do stolicy,
Zaszedł drogę Senat wierny,
Kapłani, wdowy, państwa urzędnicy,
I pospólstwa tłum niezmierny.

A witajże nam hospodynie drogi! (1)
Odgłos się szerzył weselny;
« Ty nam dziś w radość zamieniasz dni trwogi,
« Ty Chrobrego wnuku dzielny.

« Długoś tę smętną osierocał ziemię,
« Czas jest nieszczęściom zabiegać,
« Nie ścierp, by miało dzielne Lecha plemię
« Obcym najazdom ulegać. »

Co naród życzył, Kazimierz uiścił.
Błędy nierządu poprawił,
Z Niemców, Rusinów granice oczyścił,
I kraj kwitnącym zostawił. (2)

Przydatki do śpiewu.

KAZIMIERZA PIERWSZEGO

ZWANEGO MNICH.

Nieszczęśliwy stan Polski pod panowaniem Mieczysława gnuśnego, syna Chrobrego, silnie dowodzi, że jeden mąż wielki, jakiekolwiek bądź świetne są jego przymioty i odwaga, nie zabeśpieczy potęgi narodowej, jeżeli następca po nim równie jest słabym i niedołężnym, jak był dzielnym i czynnym poprzednik. Uczuł naród, uczuli sąsiedzi, skoro tylko wodze rządu przeniosły się z silnej dłoni Chrobrego w ręce Mieczysława, a raczej w ręce niewieście Ryxy żony jego :

(1) *Te właśnie słowa przytacza Bielski.*

(2) *Podania i dowody zachowane w klasztorze Tynieckim: że Kazimierz był mnichem, B. Naruszewicz i J. Lelewel zbija obszernie.*

oburzył umysły wstręt jej ku Polakom, i skłonność do Niemców. Gnuśność panującego ośmieliła rządców twierdz i możniejszych obywateli, do wybijania się na wzór Książąt Niemieckich z wszelkiej królowi swemu podległości; zazdrość o potęgę i bogactwa wzniecila między nimi niezgody, zdzierstwo ich i srogość z włościany, wzburzyła lud ten cały: mordy, łupieztwa, pożogi, trapiły nieszczęsną krainę. Dokonał życia nikczemny Mieczysław; Ryxa zabrawszy syna Kazimierza, korony i skarby niezmierne, schroniła się w Niemczech przed niechęcią i zemstą powszechną. Powiększyły się okropności nierządu, wywarli zemsty swoje podbici na około sąsiedzi: Jarosław Ruś całą; Bretysław opanował Szląsk, Morawy, Luzację; Czech spustoszył Kraków i Gniezno. Zabrano w ten czas (podług niesprawdzonego świadectwa Czechów) w katedrze Gnieznieńskiej ciało Ś. Wojciecha i obfite dary, któremi świątynię tę Bolesław zbogacił, wzięto krzyż szczerozłoty, ledwie od dwunastu kapłanów dźwigniony, trzy podobnież złote tablice kosztownemi ozdobione kamieniami, z których jedna trzysta funtów ważyła, mnóstwo nakoniec innych najkosztowniejszych ozdób. Sam tylko zbytek nieszczęść mógł przywieść naród do upamiętania się w swojej ślepocie. Wysłane poselstwo do Kazimierza, który podług jednych w klasztorze Benedyktynów we Francji, podług drugich w Leodyum w pociechach religji szukał zapomnienia klęsk tylu; wsparty posiłkami Cesarza Henryka III. przybył Kazimierz do Polski odzyskał Szląsk, Pomorzanów i Prusaków ukarał i do hołdu przymusił, zbuntowanego w Mazowszech Masława zwyciężył, na burzycielów spokojności publicznej surowe ustanowił prawa; słowem, mądrym i tęgim rządem słusznie na imie odnowiciela Polski zasłużył. Umarł Kazimierz 1058 roku 28 Listopada. Bielski powiada, że on pierwszy z królów Polskich czytać umiał.

BOLESŁAW ŚMIAŁY.

ŚPIEW HISTORYCZNY.

um. 1079.

W żelaznej zbroi i złotej koronie,
Otoczon hufcem wojowników zbrojnym,
Bolesław śmiały zasiada na tronie,
Gdy Kanclerz głosem zawołał potrójnym:
Trzech krewnych Książąt wygnańców z daleka,
Od ciebie panie wsparcia swego czeka.

BOLESŁAW ŚMIAŁY.

Z muzyką F. Lessel.

MODERATO.

ŚPIEW

FORTEPJAN.

W że-laznej zbro i

i zło-tej ko - ro - nie, O-to-czon

huf-cem wojo-wników zbrojnym, Bolesław

śmia - ły już zasiadł na tro-nie, Gdy Kanclerz

wo-ła odgłosem potrój-nym : Trzech krewnych

Ksią - żąt wy - gnań - cówzda - le - ka,

Od ciebie Kró o lu wspar - cia swe-go

cze-ka.

Wchodzą, Izasław Książe na Kijowie,
Z nim Węgrów, Czechów młodzi królewice,
Bela, Jaromir; ci w krótkiej osnowie
Mówią ze łzami : « Trzech tronów dziedzice
« Błagamyć królu, niech nas broń twa wspiera,
« I wróci berła, co przemoc wydziera. »

Bolesław na to : gdy niewinność wzywa,
Prawdziwy rycerz bieży w zawód chlubny,
Rzekł, i za szczerbiec Chrobrego porywa,
Przysięgam na ten oręż mężogubny,
Że go nie złożę, aż dumę ukrócę,
I wzięte państwa skrzywdzonym powrócę.

Co przyrzekł, spełnił. Czechy i Morawy
Zbiwszy orężem, obdarza pokojem ;
Już Jaromira odbiera dzierżawy,
Nad Cissą Węgrów wstępnym znosi bojem.
Niemce w posiłek ściągnione rozprasza,
I Belę królem węgierskim ogłasza.

Młodemu Księciu wkładają koronę!
Węgry, zawołał : te kraje zdobyte,
Mogłem zatrzymać za trudy łożone,
Lecz wolę oddać komu należyte;
Niechaj lud mężny i bliski naszemu,
Sam włada, nigdy nie służy obcemu.

Już Kijów bierze, wraca Izasława;
Ale w rozkoszach bogatej stolicy,
Zniknęła z oczu waleczność i sława,
Zgnuśniał król, z królem dzielni wojownicy,
Już nie turnieje i gonitw zakłady,
Lecz uczty, zbytek i huczne biesiady.

Powrót do Polski nie kładzie granicy
Rozwiązłej huci, co wszystko znieważa.
Biskup Stanisław wśród Pańskiej świątnicy
Wyrzuca błędy i klątwą zagraża;
Bolesław śmiały ledwie gniew hamuje,
Tai urazę, lecz zemstę gotuje.

Wkrótce na Skałce kiedy kapłan święty
Ofiary Bogu przed ołtarzem składa,

Z rozkazu króla huf dworzan zawzięty,
Z dobytą bronią do kościoła wpada,
Trzykroć się miota, lecz tajemna siła
Trzykroć zuchwalców na ziemię zwaliła.

Bolesław w gniewie nie znający miary,
Nieustraszony, zemsty dokonywa;
Lecz przebóg! skoro dopełnił ofiary,
Gniew zniknął, żałość serce mu przeszywa,
Ach! rzeknie: odtąd chcę świętemi czyny
Szukać w zwycięztwach przebaczenia winy.

Rzym znieważony cisnął gromy swoje
Na króla, na lud dotąd jemu wierny,
Przybytków pańskich zamknięte podwoje,
Wszędy płacz, trwoga i smutek niezmierny:
Przed Watykanem schylając kolana,
Polak własnego wypiera się pana.

Ten król, przed którym narody truchlały,
Dotknięty klątwą, królestwo opuszcza;
Jest klasztor Ossa (1) na pochyłku skały.
A czarna w koło okrąża go puszcza,
Tam mąż nieszczęsny w wieku jeszcze sile,
Długą pokutą płaci gniewu chwile.

Tam dotąd kamień leży mchem okryty,
Jodła mu cienia i chłodu dodawa;
Na głazie zbrojny mąż z koniem wyryty.
Polak czytając imie Bolesława,
Pomny na jego nieśmiertelne czyny,
Płacząc nad losem, nie pamięta winy.

Przydatki do spiewu

BOLESLAWA ŚMIAŁEGO.

Wyrażone są w poprzedniczym śpiewie przedniejsze króla tego wyprawy i czyny. Odzyskał on utracone Chrobrego podbicia, a wzięciem Przemyśla, i szczęśliwym na Rusi czerwonej bojem, do prowincji tych pierwszy utorował nam drogę. Odważny, bardziej wspaniały jak chciwy, podbiwszy

(1) *Nagrobek Bolesława śmiałego w Ossyaku jest zmyślony, gdyż jak pisze Marcin Gallus, król ten umarł w Węgrzech.* *p. J. Lelewela.*

Węgry, wolał je właścicielowi oddać, niż sam zatrzymać. Szkoda, iż tyle cnót zepsuło wyuzdanie się na wszystkie rozkosze w bogatej Kijowa stolicy; długi króla i rycerstwa w mieście tem pobyt zmordował cierpliwą pozostałych żon wstrzemięźliwość tak, że wodze rozwiązłym chuciom swoim puściły. Dowiedziawszy się o tem mężowie, porzucili znaki swe bez wiedzy królewskiej, a Bolesław w małym tylko poczecie do Krakowa pośpieszać musiał. Popędliwy we wszystkiem, dowódzców ucieczki wojskowej surowo ukarał, nie przepuścił i przestępnym w wierze małżeńskiej niewiastom. Dziejopisowie zostawili nam imie Matrony, która w powszechnem zepsuciu, od zmazy zachowała swą czystość. Była to Małgorzata żona Mikołaja, herbu Strzemieniów, dziedzica na Zembocinie niedaleko Proszowic: ta widząc jak ciężko było ujść przed natarczywością rozbójników lubieżnych, schroniła się wraz z dwiema siostrami na wierzchołek wieży kościelnej. Tam utrzymując życie pokarmem, którego jej dostarczali pokrewni, przetrwała aż do końca niebezpieczeństwa chwile. Bolesław tak surowy w karaniu ułomności drugich, i za powrotem nawet do Krakowa nie umiał własnych hamować chuci, nadużywał władzy najwyższej i na wszystko niecne podawał się bez wstydu. Stanisław Szczepanowski, Biskup Krakowski, bardziej uniesiony kapłańską gorliwością, niż baczny na wrodzoną Monarchy żywość, gdy go o przestępstwa zbyt ostrem gromi upomnieniem, pada chwalebnej, lecz niewczesnej może, śmiałości ofiarą.

To nieszczęsne zabójstwo, klątwa rzucona za nie przez Rzym, dobrowolne króla wygnanie, pozbawiły nas Monarchy, który z czasem mógł się był upamiętać w swych błędach, a doświadczonem już męztwem i zdatnością, rozciągnąć i utwierdzić losy, granicę i sławę naszą. Bolesław Śmiały w 38 roku opuścił państwo, i w obcej ziemi nędznie życia dokonał. On pierwszy zamknął cudzoziemcom drogę do kościelnych urzędów; za niego także Polacy zbyt ciężkich zbroi używać przestali.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY.

ŚPIEW HISTORYCZNY.

ur. 1087, um. 1138.

Jeszcze Bolesław był małym dziecięciem,
Już czuł w sobie żądzę sławy;

Bo gdy Sieciecha za Czechów wtargnięciem
Król wysyła na Morawy,
Młodziuchny Książe widząc szyki zbrojne,
Jął prośby swoje przekładać :
Niech i ja ojcze, rzekł, idę na wojnę,
Niech się uczę szablą władać.

Rozrzewnion ojciec tą dziecka ochotą,
Hełmem okrywa mu skronie,
Daje mu tarczę, miecz i zbroję złotą,
I mówi : « w kraju obronie
« Użyj jedynie tych znamion rycerza,
« Niech służą chwale, nie dumie,
« Chętnie lud temu berło swe powierza,
« Kto orężem władać umie, »

Mały Bolesław radością wzruszony,
Wcześnie laury zaczął zrywać;
Cały walkom poświęcony,
Służąc uczył się, jak miał rozkazywać.
Wre w nim ochota, gdy trąba bój głosi,
Na przód się szyków wydziera,
Jeździ na czaty, głód i zimno znosi
I w trudach siły nabiera.

Młode swe lata zwycięztwami liczył,
Ruś i Pomorzan shołdował,
A gdy po ojcu berło odziedziczył,
Henryk, co w Niemczech panował,
Pewien, że tłumem najętych orszaków,
Zastraszy dzielnych Polaków,
Nie znając jak nam ohydną zniewaga,
Od Polski hołdu wymaga.

« Ja mam hołdować? Bolesław zawoła,
« Ja! zcierpieć taką zniewagę!
« Nie zniży Polak przed obcymi czoła,
« Póki ma oręż, odwagę;
« Ach, stokroć w pośród krwawego zawodu,
« Koronę, życie utracę,
« Niżeli ścierpię niesławę narodu,
« I podły haracz zapłacę. »

BOLESŁAW KRZYWOUSTY.

Z muzyką K. Kurpińskiego

MODERATO.

ŚPIEW

FORTEPJAN.

Jeszcze Bo-lesław był małém dzié-

-cię-ciem, Już czuł w so-bie żą-dzę

sła - wy; Bo gdy Sie-cie-cha za Czechów wtar-

-gnię-ciem, Król wy-sy-ła na Mo-

- ra wy, Młodziuchny Ksią - - żę widząc szyki

zbroj - ne, Jął proś - by swo - je prze-

- kła-dać : Niech i ja o-jcze, rzekł, i - dę na

wo - jnę, Niech się u - czę sza-blą

wła - dać.

AKADEMIA ŚWIĘTOKRZYSKA Biblioteka

Blisko Wrocławia bój się krwawy wszczyna,
Brzmią w powietrzu trąb odgłosy.
Uderza Książe, w pień Niemców wycina,
Poległy trupów ich stosy,
Tłum psów żarłocznych pokrwawione szczątki
Okropnie wyjąc rozrywa;
A lud to miejsce dla srogiej pamiątki,
Psiem polem dotąd nazywa.

Przydatki do śpiewu o

BOLESŁAWIE KRZYWOUSTYM.

Poprzedził panowanie Bolesława Krzywoustego ojciec jego Władysław Herman, a brat Bolesława Śmiałego. W wieku, w którym najazdy i wojna, były ludów jedynem rzemiosłem, gdzie prawa narodów mało co znane, gdzie świętość przymierza ustawała z potrzebą zachowywania onego; kiedy nigdzie porządek następstwa ściśle obwarowanym nie był, miecz tylko jeden zabespieczał własności trwałość. Umieli Bolesław Chrobry i Śmiały nie tylko zachowywać, lecz rozprzestrzeniać państw swoich granice; umieli wspaniale i korzystnie ułatwiać niezgody o berło między pokrewnymi, Węgier, Czech i Rusi Książętami. Błahy Hermana umysł stracił wpływ i powagę u postronnych, władzę u swoich, zrzuciły jarzmo podbite narody, i łupi zkiemi na Polską ziemię pomściły się zagony. Zupełne jego poddanie się pod rząd Sieciecha, oburzywszy dwóch synów królewskich, Zbigniewa z pobocznego łoża, i Bolesława, wojny domowej stało się przyczyną. Zostawił Herman osłabione i zakłócone państwo synowi Bolesławowi Krzywoustemu. Wtargnienie Czechów, nienawiść przeciw Polakom Cesarza Niemieckiego, i pobudzenie sąsiadów na Polskę przez niespokojnego Zbigniewa brata pobocznego łoża Bolesława, otworzyły obszerne Monarsze temu pole do okazania męztwa i zdatności swojej w sztuce wojennej. Żaden z królów nie przeszedł go w sławie oręża i liczbie odniesionych zwycięztw: otarły się znowu waleczne pułki jego o Dniepr i Elbę, podbił Prusy, Pomeranię całą, wziąwszy miasta Białogrod, Kołobrzeg, Wolin, Kamień i Koselin; dobył za Odrą Szczecin, a potem Czarnków; po kilkakroć zhołdował Rusinów. Najprzeważniejsze zwycięztwo jego było pod Wrocławiem: tam Henryk Cesarz, widząc wojsko swoje zniesione ze szczętem, zrzuciwszy zbroje ucieczką życie ratował. Równiny Wrocławskie zasłane trupami

Niemców, ściągnęły na pastwę psów moc niezmierną, dla tego i dotąd miejsce to psiem polem nazwane. Henryk w dniu tym odebrał dumy swojej karę, ściągnął on wojnę domaganiem się od Bolesława daniny. Monarcha Polski odpisał mu w te słowa : *Nic mię nie przymusi, abym w najmniejszym groszu miał zostać dannikiem twoim; wolę bowiem cały kraj Polski wojną utracić, niżli go w pokoju a niesławie dzierżyć.*

Tenże Henryk, gdy pod Głogowem posłów Polskich pogróżką ogromnych sił swoich do pokoju przywieść nie mógł, zaprowadził ich do skarbów swoich, a ukazując otwartą skrzynię napełnioną złotem, oto są, rzecze, narzędzia, których do zawojowania was użyję. Tu jeden z posłów Polskich, nazwiskiem Skarbek, zdjąwszy z palca pierścień, rzucił go do skrzyń onych, mówiąc : *przydajmy złoto do złota.* Na co Henryk odpowiedział w języku niemieckim *hab Dank,* to jest : dziękuję ci ; odtąd familja Skarbków herb swój Habdankiem nazwała. Za tego to króla mężny Żelisław, przywodzący wojskiem Polskiem przeciw Morawianom, rękę utracił, nie bez zemsty atoli, bo niepokonany tak ciężkim ciosem, Morawca, który mu prawą uciął, lewą zabił. Bolesław prócz znacznych nagród w dobrach, kazał ulać szczerozłotą rękę, i tę mu darował. Ustawiczne sprzysiężenia brata Zbigniewa, kilkakroć darowane, zmordowały nakoniec łaskawość Monarchy ; w chwili uniesienia rzekł : któż mię od zdrajcy tego uwolni? podchwycili to słowo dworscy żołnierze, i znienawidzonego sobie Zbigniewa rozsiekali. Monarcha tak mężny, tak szczęśliwy w boju, tak hojny w nagradzaniu dzieł rycerskich, który po gnuśnym ojcu ujął w przyzwoite kluby rozprzęgłą swywolę, rozszarpane prowincje znowu mieczem spoił ; Bolesław idąc bardziej za głosem przyrodzenia, niż za pobudkami zdrowej polityki, dzieląc państwo na czterech synów, nie przewidział srogich klęsk, które wkrótce błąd ten na Polskę sprowadził Z podziału tego widzieć możemy, jakie na ów czas prowincje składały monarchję, a jakie były tylko hołdowniczemi.

Władysław II. jako najstarszy, otrzymał ziemię Krakowską, Sieradzką, Łęczycką, Szląsk i Pomeranję.

Bolesław III. Kędzierzawy, wziął Mazowsze z Kujawami, ziemie Dobrzyńską i Chełmińską ; Mieczysławowi dla roztropności przezwanemu *starym,* dostała się Wielkopolska.

Henrykowi ziemia Sandomierska i Lubelska ; ostatniemu małoletniemu Kazimierzowi II. nic nie zapisał, dając do zro-

zumienia że on te dzielne prowincje połączyć miał z czasem. Umarł Bolesław w Płocku (1) w roku 1139, żył lat 54, panował 36.

LESZEK BIAŁY.

ŚPIEW HISTORYCZNY.

um. 1227.

Od dworaków opuszczona
Helena w stroju niedbałym,
Gdy syna trzyma u łona,
Co go zwano Leszkiem białym;
Tak szerzy skargi płaczliwe,
Na swe losy nieszczęśliwe:

« Ty się śmiejesz dziecię lube,
« Bo nie znasz twojej niedoli,
« Nie znasz spisków na twą zgubę;
« Oto z stryja twego woli
« Wydarłać państwo niecnota,
« A jam wdowa, ty sierota.

« Zrodzony, byś berłem władał,
« Dziś przewrotnych ludzi winą
« Wszystkoś na świecie postradał,
« Tułasz się biedna dziecino;
« Ja cię przytulę do łona,
« Lecz zkądże inna obrona? »

« Powściągnij łzy twe królowo, »
Zawołał Goworek stary,
« Byłem ojcu radą zdrową,
« Synowi dochowam wiary;
« Póki dłoń ta mieczem władnie,
« Żadna nań trwoga nie padnie. »

(1) *Piszący znajdując się w Płocku, napróżno szukał grobu Krzywoustego. Później dopiero uczony JWX. Prażmowski, biskup nominat płocki, odkrył w własnem rękopiśmie, iż Andrzej Noskowski, biskup płocki, gdy w roku* 1546 *kościół katedralny w tem mieście naprawiał, ciała królów Hermana i Krzywoustego wyjąwszy z boku kościoła, przed wielkim ołtarzem pochować kazał.*

Pod czułym starca dozorem
Wzrastał w siły Leszek Biały,
I szedł chlubnym Piastów torem,
Był sprawiedliwy i śmiały;
Zręczny w rycerskich gonitwach,
I szczęśliwy w krwawych bitwach.

Goworek przez cnoty swoje
Wzbudził nienawiść dworaków,
Przyszli na Leszka podwoje,
Mówiąc imieniem rodaków :
Oddal Goworka, korona
Nazad ci będzie wrócona,

Królowa w modrzewim dworze,
W skromnej siedziała komnacie,
I w skromnym była ubiorze :
Nie miała złota na szacie,
Przy niej, poselstwem zdziwiony,
Siedział Leszek zamyślony.

Gdy milczą, Goworek stary
Tak ich zdumienie przerywa :
« Przyjm Książe ludu ofiary,
« Panuj kiedy lud cię wzywa,
« Niech kraj na tem nie szkoduje,
« Że mnie zawiść prześladuje.

« Ja stary, władzy niechciwy,
« Do skromnej ojców zagrody,
« Wrócę wygnaniec szczęśliwy;
« Ty długie uśmierz niezgody,
« A rządząc krajem potężnym,
« Bądź sprawiedliwym i mężnym,

« Jeżeli za to, żem pracował,
« Los mi usłyszeć zostawi :
« Że tego, com ja wychował,
« Naród Polski błogosławi,
« Nie umrę w cieniu mej strzechy,
« Bez słodkiej sercu pociechy. »

Tu gdy płakała królowa,
Gdy we łzach wszyscy przytomni,

ŚPIEW O LESZKU BIAŁYM

Z muzyką J. Pny Cecylji Beydale

ANDANTE.

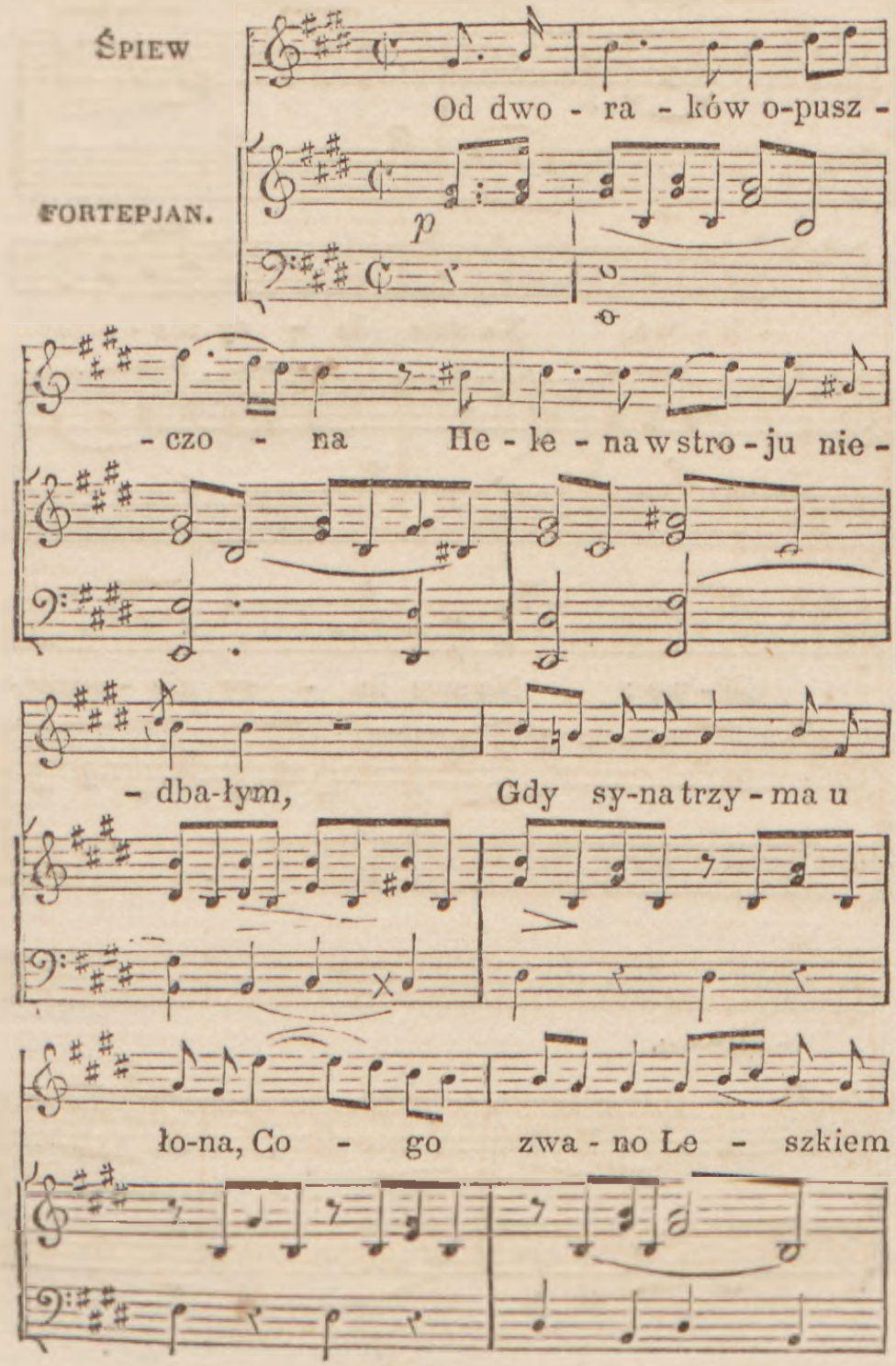

bia - łym; Tak sze - rzy skar - gi płacz-

- li - we, Na swe lo - sy nie - szczę

śli - we: Na swe lo - sy nie - szczę-

- śli - we.

Książe odpowie w te słowa :
« Leszek nigdy nie zapomni,
« Co winien sobie, krajowi,
« I co winien Goworkowi.

« Nie chcę, by mąż co mnie wspierał,
« Gdym się tułał opuszczony,
« Dla mnie wygnańcem umierał,
« Nie chcę państwa, ni korony.
« Nad blask, co berło udziela,
« Wyżej cenię przyjaciela. »

Nadgrodziły Nieba hojnie
Tę szlachetność, tyle męztwa,
Leszek zwycięzca na wojnie,
Odzyskał wydarte Księstwa,
Stary Goworek przy zgonie,
Oglądał Leszka na tronie.

Przydatki do śpiewu o

LESZKU BIALYM.

Przedział więcej pół wieku między czasami Krzywoustego i Leszka Białego, napełniają wojny, podstępy, niezgody między bracią nad udzielnemi panującą Księztwy. Dla utrzymania w notach potrzebnego w dziejach narodowych związku, który w śpiewach zachowanym być nie mógł, o tem, co w czasach tych było ważniejszem, krótko nadmienię.

WŁADYSŁAW II.

Najstarszy syn Krzywoustego, Władysław drugi, w Księztwie Krakowskiem, Sieradzkiem i na Szląsku panujący, z namowy Agnieszki, córki Leopolda Książęcia Austrjackiego, a wnuczki Cesarza Henryka czwartego, zapragnął jednowładztwa nad całą Polską. Udało się naprzód Władysławowi powypędzać braci z dzielnic ich : schronili się wszyscy do brata Mieczysława, i w zamku Poznańskim zamknęli. Nieostrożność oblegających, nadeszłe oblężonym posiłki, oburzenie, które niesprawiedliwa wzbudzała napaść, sprawiły : iż Władysław zupełnie zbity, nietylko cudzych państw nie otrzymał, ale utraciwszy i swoje, uchodzić musiał do Czech i Niemiec, i tam u szwagrów szukać pomocy.

Bolesław Kędzierzawy Mazowiecki objął rządy nad dwiema dzielnicami : zbyt słaby, nieposiadający ojca przymiotów, uledz musiał przeważnym siłom Cesarza Fryderyka Rudo-

brodego i wrócić Szląsk bratu Władysławowi, z warunkiem atoli, że się zrzecze praw do innych w Polsce prowincji. Odtąd ta linja Piastów rozkrzewiła się na Szląsku, a lubo z królów Polskich pochodząca szczepu, zupełnie dawnej zapomniała ojczyzny. Nieszczęśliwie z Cesarzem prowadzona wojna, monarchji Polskiej sroższe jeszcze zadała ciosy : cała prawie Słowiańszczyzna nad niższą Elbą i Odrą dostała się w ręce Niemieckie i Duńskie, prócz krajów książąt Pomorskich, lecz i ci zostali wkrótce Książętami Niemieckimi. Spustoszone tylu wojnami kraje te, zaludniono osadnikami z Niemiec, a tak zacierał się tam i ród i język słowiański. Strata portów i brzegów morskich stała się w przyszłości najważniejszą dla Polski szkodą.

W roku 1164 Bolesław Kędzierzawy, Książe Mazowiecki, chcąc ukarać napaści pogaństwa Pruskiego, niebacznie z wojskiem w bagniste zapuściwszy się miejsca, okropną poniósł klęskę : zginął tam kwiat młodzieży, zginął Henryk Książe Sandomierski ; oddane Księztwo to najmłodszemu bratu Kazimierzowi II, który dotąd żadnego nie miał działu. Tyle strat i klęsk nienawistnemi uczyniły Polakom rządy Bolesława Kędzierzawego. Potężna w ziemi Krakowskiej zmowa, wezwała na tron Kazimierza II. Nie przyjął Książe ofiary tej. Umarł Bolesław w r. 1173 zostawując dzielnicę swoją trzynastoletniemu synowi Leszkowi, pod opieką stryja Kazimierza Księcia Sandomierskiego, z warunkiem, że gdyby syn zszedł bezpotomnie, państwa jego Kazimierzowi dostać się miały.

MIECZYSŁAW STARY.

Mieczysław Książe Wielkopolski, najstarszy z pozostałych dwóch tylko synów Krzywoustego, już to prawem starszeństwa, już wrodzoną w sercu ludzkiem rządzą rozszerzenia posiadanej władzy, o opanowaniu Księstwa Krakowskiego i o wszystkich dziedzictwach ojcowskich zamyślać nie przestał; niezręcznie atoli do tak wysokiego postępował zamiaru : w zebraniu skarbów całą pokładając nadzieję, srogiemi zdzierstwy cisnął lud, duchowieństwo i szlachtę. Obruszony naród wypowiedział mu posłuszeństwo. Biskup Gedeon z przedniejszymi pany, nie bez trudności namówili Kazimierza Księcia Sandomierskiego do przyjęcia rządów nad ludem nieszczęsnym. Uchodzić musiał Mieczysław stary, i u powinowatych swoich Książąt Niemieckich szukać pomocy; dotknęła go sroższa może nad utratę państwa boleść, bunt starszego syna Ottona, z przyczyny, że ojciec więcej sprzyjał dzieciom powtórnej żony. Ulitowany Kazimierz nad losem brata, nie przyjął całej

poddającej się pod berło jego Wielkopolski; przestając na Gnieznie, jako stolicy państwa, resztę oddał Mieczysławowi i synowi jego Ottonowi, który się już z ojcem pogodził. Czarną niewdzięcznością odpłacił bratu Mieczysław, za niepolityczny, lecz malujący zapewne duszę szlachetną postępek: bo gdy Kazimierz zatrudniony był wyprawami na Rusi, on o opanowanie Księstwa Krakowskiego i Mazowieckiego podstępnie lecz bezskutecznie starał się.

KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY.

Kazimierz sprawiedliwy chcąc oręż i całą baczność swą obrócić na ruskie krainy, zabespieczył się wprzódy od zachodu i północy; niespokojne, chwiejące się w wierze, pozostające jeszcze od Słupca Pomorzany, zięciowi Mieczysława Wracisławowi, a monarchję Gdańską Samborowi lennem wypuścił prawem; pogodził nakoniec zwaśnione Książęta Szląskie.

Niezgody między Książęty Ruskiemi, jak dawniejszym Monarchom Polskim, tak i Kazimierzowi dały powód do wpływu na losy narodów tych, i rozciągnienia nad niemi zwierzchniej swej władzy. Roman Książe Halicki, wychowaniec i siostrzeniec Kazimierza Sprawiedliwego, wygnany od stryja Włodzimierza, udał się o pomoc do Węgier. Bela III, Król Węgierski, zamiast dania pomocy opuszczonemu, syna swego Andrzeja osadził na tronie Halickim. Ośm lat (1) tylko ta część Rusi przy Węgrach została. Kazimierz panem już będąc Brześcia, Włodzimierza i Przemyśla, wygnał ich z Halicza, i Księstwo to, jako hołdownicze Polsce, Włodzimierzowi powierzył. Stanęła ugoda z Węgrami w Starej wsi na Spiżu w r. 1193, mocą której, góry Tatry jak dawniej granicą obu narodów stały się. Kazimierz zabespieczywszy Ruś, przeważnem zwycięztwem uskromiwszy na Podlasiu Jadźwingów, odziedziczył po śmierci Leszka Mazowsze i Kujawy, a przez to ujrzał się panem trzech braci swych dziedzictw. Hołdowała mu Ruś czerwona i część krajów Pomorskich. Mniej chlubny, że rozkazywał szeroko, jak troskliwy, by widział lud pod berłem swojem szczęśliwy, uśmierzył wprowadzone za Mieczysława bezprawia i uciski. Nakazał zjazd do Łęczycy, i ten jest pierwszy w dziejach naszych przykład przypuszczonego do prawodawstwa narodu; przodkowało

(1) *Na tym to atoli tak krótkim i niegodnym zaborze, w* 1772 *roku ufundowane były pretensje wiedeńskie do krajów naszych.*

w nim duchowieństwo, jako jedno w owym wieku piśmienne i oświeceńsze od drugich. Wezwani Książęta Szląscy i szlachta przedniejsza. Biskupi dla większego na umysłach ludu wrażenia, przybrani w szaty kościelne, ogłosili kilka wyroków, którymi posłuszeństwo nakazali pod klątwą. Kadłubek żyjąc za Kazimierza, pierwszy narodu naszego dziejopis, zostawił nam ułomki ustaw króla tego. Na Kleparzu, w Kazimierzu Lubelskim, w Płocku, Koprzewnicy trwają ostatki gmachów wzniesionych przez niego. Umarł Kazimierz, słusznie sprawiedliwym nazwany, roku 1194; zostawił z Heleny Księżniczki Bełzkiej, Leszka Białego i Konrada, który stał się szczepem Książąt Mazowieckich.

LESZEK BIAŁY.

Piękna niewiasta z małym synem, dziedzicem berła Polskiego, którego najbliżsi prześladowali krewni, który nieraz opuszczony, w dawnym przyjacielu i słudze ojca swojego, znajdował jedyną i radę i wsparcie; mąż ten cnotliwy skazujący się sam na dobrowolne wygnanie, by przez to młodemu Książęciu ułatwić drogę do tronu; szlachetność Leszka Białego, który przekłada wiernego przyjaciela nad blask władzy najwyższej, ten jest tkliwy obraz za treść śpiewu tego obrany; inne za panowania Leszka zdarzenia są smutne i zawichrzenia pełne. Helena, matka czuła i troskliwa, lecz najłatwowierniejsza z kobiet, potrzykroć oszukać się dała niespokojnemu i chciwemu władzy Mieczysławowi staremu; przez tę słabość matki, przez chytrość stryjowską, Leszek Biały potrzykroć wstępował na tron, i potrzykroć schodził z niego. Nie umiał korzystać z zwycięztwa nad Rusinami pod Zawichostem, dał wzrość potędze ruskiej, a nie dość ostrożny w przedsięwziętym zamiarze ukrócenia niewiary Pomorzanów, od Książęcia ich Swiatopełka zdradą w łaźni zabity zostawił z Grzymisławy Księżniczki Ruskiej małoletniego syna Bolesława. Za panowania Leszka, brat jego Henryk Książe Sandomierski, z doborem rycerstwa wyprawił się na wojnę świętą do Palestyny. Konrad Książe Mazowiecki, nie mogąc się oprzeć pruskich pogan okropnym najazdom, sprowadził z Palestyny zakon duchowny Krzyżaków narodu niemieckiego, i nadał im ziemię Chełmińską, z obowiązkiem bronienia granic od bałwochwalców napaści; poparł ten zamysł cesarz Fryderyk II i Papież Honory III, ten dla rozpostarcia władzy duchownej, ów dla wpływu, który przez Niemców gotował sobie do Polski; wkrótce przez śmieszne urojenie, jakoby był następcą Cesarzów Augustów, a przez to panem

świata całego, w nienależącym do siebie żadnem prawem kraju w r. 1226 nadał Krzyżakom też ziemię Chełmińską z wszelkiemi w późniejszych czasach czynić się mogącemi nabyciami (1).

Ztąd to wynikły przez blisko trzy wieki okropne między obcymi przybylcami i narodem naszym walki i wojny; jeżeli Krzyżacy chytrą niewdzięcznością nagrodzili dobrodziejstwa Książąt Polskich; słuszna jest wyznać, że ich staraniom, pracowitości i przemysłowi wniniśmy zaprowadzenie do dzikiego kraju, a z tamtąd i do nas rolnictwa, rzemiosł, budowania porządnych miast, warowanych twierdz, świątyń i gmachów; po części nawet trybu wojennego, oręża i zbroi; słowem, tego stanu zamożnej pomyślności, której dowody pozostały do czasów naszych. W następnych wiekach pobożni ci kapłani i mistrze ich dumą, okrucieństwy, uciemiężeniem, tak nienawistnymi stali się ludowi, iż ten rządy ich zrzuciwszy, poddał się Królom Polskim. Pamięć gwałtów i srogości ich wyryta została przez Prusaków na medalach, na obchód wyłamania się z jarzma ich co sto lat bitych.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK

ŚPIEW HISTORYCZNY.

um. 1333.

Już noc swe smutne rozpostarła cienie,
Gwar tylko słychać wojennego ludu,
Tu, owdzie ognisk rozdęte płomienie,
Przy nich w spoczynku z długich walek trudu,
Wsparci na tarczach wojownicy stali,
I o przypadkach bitwy rozmawiali.

Niekiedy księżyc wychodząc z obłoków,
Okropnej bitwy ukazywał ciosy,
W równinach Płowców i w głębi potoków,
Krzyżackich trupów niezliczone stosy,
Leżące konie, zabite rycerze,
I połamane hełmy i pancerze.

Łokietek szczupły, lecz wytrwały w bojach,
W dniu tym prowadził szyki natarczywe,

(1) *Piszący będąc w Królewcu, widział to oryginalne nadanie Fryderyka jak najlepiej zachowane, pieczęć onego jest na szczerozłotej blaszce.*

A chcąc na chwilę wypocząć po znojach,
Zdjął hełm, i czoło ukazał sędziwe,
Skrwawione ręce obmył w zdroju czystym,
I tuż pod dębem usiadł rozłożystym.

A mierząc okiem smutne bojowisko,
« Patrz Kazimierzu, zawołał do syna,
« Patrzaj na wojen srogie widowisko,
« Skąd nieludności i pustyń przyczyna :
« Ścięte w dniu jednym zaległo tę ziemię,
« Tysiąca matek nieszczęśliwych plemię.

« Przecież wieść boje było mym udziałem,
« Zasłaniać wszędy tę krainę biedną,
« Po trzykroć z króla tułaczem zostałem;
« A chociem dzielnie państwa złączył w jedno,
« Choć siedmiudziesiąt lat wiek już domierza,
« Nie zdjąłem jeszcze twardego pancerza.

« Taki los Polski : tu krzyżaków szyki,
« Tam Litwa niszczy i jeńców zabiera;
« Tu Ruś zdradliwa, tam Tatarzyn dziki
« Po włosciach naszych mordy rozpościera :
« Z niechętnym dzisiaj Książęciem północy,
« W powinowactwie szukajmy pomocy.

« Litewskim ludem władający Książe,
« Stary Giedymin ma córę nadobną,
« Z tą ślub twój niechaj dwa narody wiąże.
« Ani skarbami, ni szaty ozdobną
« Ujrzysz ją synu; przyniesie ci więcej :
« Pojmanych więźniów trzydzieści tysięcy. »

Skłania się Książe, i wkrótce posłowie
Stawią Księżniczkę w domu Królewica,
W sobolich szatach, z perłami na głowie,
Hożą, rumianą i gładkiego lica.
Schyleniem głowy męża naprzód wita,
Dziwi się gmachom, i o wszystko pyta.

Przy samym ślubie i oddaniu ręki,
W koło litewscy stali wojownicy,
Na barkach rysie, rozdarte paszczęki
Lwów srogich, powierzch zdobiły przyłbicy
Wąs zawiesisty, wzrok ogniem się żarzy,
Obok powagi łagodność na twarzy.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK.

Muzyka przez J. P. Laurę Potocką

ANDANTE.

ŚPIEW

FORTEPIAN.

Już noc swe smu - tne rozpostarła cie - nie, Gwar ty-lko sly-chać wojen-ne-go lu - du, Tu, owdzie o - gnisk

rozdęte pło-mie-nie, Przy nich w spo-czynku

z długich walek tru - du, Wspar-ci na tar - czach

wo - jowni cy stali, I o przy-pa - dkach

bitwy rozma-wia - li.

Weselnym godom przydali najwięcej,
W śnieżnym ubiorze z kwiecistemi splety,
Przez Giedymina powróceni jeńcy,
Starcy, mężowie, dzieci i kobiety;
Ci widząc kraj swój po długich cierpieniach,
Radość swą w tkliwych wyrażali pieniach.

Łokietek tak się do ludu odzywa :
« Złamany wiekiem, trudami i wojny,
Synu mój, tobie ta ręka sędziwa,
« Zda wkrótce berło i kraj ten spokojny,
« Jam musiał walczyć, ty korzystaj z boju,
I spraw, by Polska zakwitła w pokoju.

« Po tylu walkach krew co jeszcze płynie,
Niech wsiąknie w ziemię, jeńce com ci wrócił;
« Niech zaludniają bezdrożne pustynie,
« Niech pług naprawia co oręż wywrócił,
« Wznoś gmachy, utwierdź kraj świętemi prawy,
« I w szczęściu Polski szukaj tylko sławy. »

Przydatki do dziejów poprzedzających śpiew o

WŁADYSŁAWIE ŁOKIETKU.

Spojone za Kazimierza Sprawiedliwego państwo, rozdwoiło się po śmierci jego na Leszka Białego i Konrada. Pozostały po Leszku Bolesław Wstydliwy, w małoletności przez kłótnie o opiekę jego książąt Szląskich i Konrada, później przez własną nieudolność, stał się dla kraju klęsk srogich przyczyną. Niezgody książąt wielkopolskich i szląskich trapiły resztę monarchji. Przez ten czas książęta Brandeburscy z domu Anhalt na oderwaniach od Wielkopolski tworzyli nową monarchję, pomykając się aż do Pomeranji. Konrad Mazowiecki do śmierci wichrzyć nie przestawał; Litwa z napaści swoich poznawać się dawała; sprowadzeni na obronę naszą Krzyżacy łupili własności Polaków; na domiar nieszczęść, pod najsłabszym z monarchów, najsroższy nieznany dotąd nieprzyjaciel, Tatarzy Mogołowie, chmurami równiny Polskie zalewa i pustoszyć zaczęli. Naród Tatarów pod dowództwem Gengisnana w roku 1240 połączywszy pod berło jego wszystkie swe hordy, w Azji niezmierne państwo utworzył. Zwróciwszy oręż ku morzu czarnemu, przełamawszy mieszkający tam naród Połowców, jak wezbrany potok wszystkie zniosłszy przed so-

bą zapory, zniszczył całą Polskę, Węgry i Szląsk (1). Napróżno pod Lignicą wojsko chrześcijańskie oprzeć mu się usiłowało; zniesione; wódz jego Henryk II pobożny poległ na placu, Bolesław Wstydliwy schronił się do Węgier. Polacy obrażeni tym niedostatkiem odwagi, wezwali Bolesława Łysego, syna Henryka Księcia Sandomierskiego, który przeciw Tatarom poległ. Odzyskał przecież Bolesław Wstydliwy rządy, wytępił Jadźwingów, a Podlasie Mazurami i Polakami osadził, Zakończył Bolesław wstydliwy pełne klęsk panowanie w roku 1279. Zachowawszy się w czystości z żoną swoją Kunegundą, córką Beli króla węgierskiego, naznaczył następcą Leszka Czarnego Księcia Sieradzkiego, wnuka Konrada I Księcia Mazowieckiego; jemu to miasto Kraków winne powiększenie swoje; spustoszone od Tatarów, wielu na ówczas Niemców na łono swoje przyjęło.

LESZEK CZARNY.

Nie było szczęśliwszem panowanie Leszka Czarnego: niechętni mu panowie zaprosiwszy do tronu Konrada II Księcia Mazowieckiego, dali powód do wojny domowej. Zwycięztwa jego nad Rusinami i Litwą żadnej nie przyniosły korzyści. Tatarzy w roku 1287 powtórnie do Małopolski zapuścili zagony, gdzie podług świadectwa kronikarzy, samych panien do 21,000 zabrali. Głód i morowa zaraza kraj do reszty zniszczyły. Umarł Leszek Czarny w roku 1289 bezdzietny, nie zostawiwszy żadnego względem następstwa rozporządzenia. Mniemania, że za Bolesława Wstydliwego sól w Wieliczce i Bochni odkrytą była, zbijają dowody historyczne, które za Kazimierza Sprawiedliwego już wspominają o niej. Zostawiony tron bez wyznaczonego następcy, otworzył drogę wszystkim książętom dzielnic Piastów ubiegania się o władzę najwyższą. Obrany Bolesław Książe Mazowiecki za pomocą licznych Niemców, mieszczan krakowskich, zepchnięty był przez Henryka IV Książęcia Wrocławskiego. Nie długo trwało panowanie Henryka, najbliższy po Leszku Czarnym następca, Władysław Książe Sieradzki, dla małego wzrostu Łokietkiem zwany, mając po sobie przychylność narodu nie lubiącego już linji Piastów na Szląsku zniemczałych, w roku 1290 zwyciężył Szlązaków pod Krakowem, i Księstwa tego ogłoszony

(1) *Słusznie dziejopisowie uważają, że rzeź i srogie Tatarów w Polsce i na Szląsku spustoszenia stały się przyczyną zniemczenia tej prowincji, przez napływ narodu tego na ogołocone z mieszkańców żyźne Słowian dziedzictwa.*

był panem; za nadejściem atoli potężnych i niespodzianych nieprzycielowi posiłków, znowu Henrykowi ustąpić musiał. Śmierć nawet Księcia tego nie zaraz zwróciła mu berło, bo gdy król Czeski opanował Kraków, gdy Tatarzy i Litwa szeroko kraj pustoszyli, Polacy dla zaradzenia tylu klęskom, Przemysława Księcia Poznańskiego, najmożniejszego na ówczas z Piastów, w Gnieznie 26 Czerwca 1295 królem ogłosili. Przemysław odzyskał tytuł królewski od Papieża Bonifacego VIII, odzyskał go w 225 lat po utraceniu przez Bolesława śmiałego, a pięćset lat zpełna przed ostatecznem zniszczeniem królestwa polskiego w r. 1795.

Przemysław zwoławszy prałaty i barony swoje, naradzał się z nimi tak nad powróceniem pokoju przez długie wojny szarpanemu państwu, jako też nad odzyskaniem oderwanych w czasie tych wojen prowincji Polskich. Największą wzbudziło w nim troskliwość Pomorze i miasto Gdańsk, ważne dla portu swojego. Czuwali na nie bezustannie Krzyżacy, nie raz je nawet podchwytywali, lecz zawsze wypędzeni ze stratą. Czynne Przemysława starania, tytuł króla, umysł jego śmiały, wzbudziły w sąsiadach zazdrość i trwogę. Jan hrabia Brandeburski, acz siostrzeniec królewski, nie wahał się podłych zmów z Krzyżakami knować na żywot jego. Obchodził Przemysław w Rogoźnie święto Bożego Narodzienia z licznie tam zebraną pierwszą w kraju młodzieżą, ogłoszono turnieje: powiewał nad szrankami wielki proporzec a na nim orzeł biały i słowa już król na pieczęci swojej wyryć kazał, a te były: *Redditit ipse solus victricia signa Polonis.* (*On oznakę zwycięztwa Polakom powrócił*). Wszystko pod królem tym zdawało się rokować Polsce potęgę i sławę, gdy spisek Margrabiów Brandeburskich pozbawił go berła i życia, po ośmiomiesięcznem tylko panowaniu, zabity od nich w Rogoźnie. Lud śmierć tę przypisywał zemście niebios za popełnienie zabójstwa nad własną żoną Luidgardą.

Łokietek obrany powtórnie, uspakaja Pomorze, a wpadłszy do Szląska, mści się nad książętami tych krajów, za najazdy i ustawiczne przez nich Polski burzenie. Żołnierz jego powróciwszy z korzystnej wyprawy, zdzierstwa, do których w nieprzyjaznej nawykł krainie, wyrządzał i w swojej. Łokietek pomyślnością zepsuty, zamiast poskromienia występnych, sam podawał się rozkoszom i zbytkom; sarkał uciśniony lud, duchowieństwo i szlachta. Wielkopolanie nie czekając upamiętania się i poprawy króla, przyzwyczajeni już berłem podług upodobania szafować, korzystając z odjazdu Łokietka

do Małopolski, wezwali na tron Wacława króla Czeskiego. Król ten silniejsze mając sposoby do obrony granic, utrzymania w posłuszeństwie burzliwych, przez lat pięć panowania swego spokojność i porządek umiał w kraju utrzymać : dla ułatwienia handlu, grosze Czeskie wprowadził do Polski. Przez ten czas Władysław Łokietek, wygnany i ogołocony ze wszystkiego, najprzód potajemnie w Polsce, dalej w Węgrach, nakoniec w Rzymie długiem cierpieniem opłacał młodości błędy, i w szkole nieszczęść sztuki panowania uczył się. Już był do przyjaciela swego Amedea Księcia Siedmiogrodzkiego przybył, gdy Wacław zycie w Czechach zakończył. Wkrótce i syn jego ostatni z prawdziwej linji królów czeskich, przez zdradę w Ołomuńcu zabity. Wypadki te znowu Łokietkowi otworzyły drogę do tronu : nie mało on atoli doznał trudności z Wielkopolanami, którzy Henryka Księcia Głogowskiego do tronu wezwali. Kraków poddał się Bolesławowi Księciu Opolskiemu, Krzyżacy opanowali Gdańsk i ziemię Kujawską i Michałowską; przecież bądź naturalną śmiercią dobijających się o koronę, bądź męztwem i statkiem, przełamał Łokietek wszystkie te trudności, i dnia 20 Stycznia 1309 koronowany był królem Polskim w Krakowie. Czy w wojnie, czy w pokoju, uważać go możemy jako wybawcę, i pierwszego zjednoczyciela monarchji. Zmniejszyły się niebespieczeństwa od Piastów pokrewnych, lecz powstawali dwaj inni możni nieprzyjaciele, Krzyżacy i Litwini; pierwszych przeważnem zwycięztwem pod Płowcami zgromił : przez małżeństwo syna Kazimierza z córką Giedymina W. X. L., który podbił Księstwo Kijowskie i inne kraje Naddnieprskie, zabeśpieczył granicę Polski, a co więcej, pierwszy otworzył drogę do zjednoczenia i utwierdzenia na przyszłość wspólnej dwóch narodów potęgi. Umarł w Krakowie roku 1333 w 73 roku wieku swego.

Rzut oka nad stanem Polski, w czasie rozdzielenia jej między synów i potomków Krzywoustego.

Od śmierci Bolesława Krzywoustego i podziału monarchji na cztery części w 1138 aż do śmierci Łokietka 1333, przeciąg blisko dwóch wieków, smutny wystawia obraz uczuciom i uwadze Polaka. Państwo tak w granicach swoich za Chrobrego, Krzywoustego obszerne, tak straszne sąsiadom, zamiast ustalenia bytu i przewagi swojej, przez rozszerzenie oświaty publicznej, przez postępy w przemyśle, rolnictwie, handlu i tem wszystkiem, co narody czyni kwitnącemi, nieszczęsnym błędem podziału wstecz cofnęło wzrastającą po-

myślność, i do pierwiastkowej wróciło się niemocy. Czytając dzieje czasów tych, morduje się pamięć likiem imion rozkrzewionego Piastów pokolenia; trapią umysł niezgody ich i toczone bez pożytku wojny. Znikła w pamięci tych książąt wspólna ojczyzna, szlachetna pycha przywiązana do tego imienia Polaka; każdy z nich osobistą zaślepiony wyniosłością, mniej dbał o uszczęśliwienie księstwa swego, jak o rozszerzenie granic przywłaszczaniami na drugich; stąd najazdy silniejszych lub śmielszych, a słabszych udawanie się o pomoc do obcych. Największe w tak długich sporach nieszczęście, że z tego tłumu książąt nie powstał żaden wielki człowiek, któryby wyższością geniuszu, śmiałością w przedsięwzięciu, uprzątnął zawady, podbił i czasy i ludzi, i wiedział jak panem się stawać. Sama mierność w następcach Krzywoustego, przedłużyła stan nikczemności i ciężkie narodu klęski. Złączona niegdyś w ręku jednego monarchy władza, powaga, okazałość tronu, dziś zdrobniona i osłabiona, nie wzbudzała w poddanych ani uszanowania, ani bojaźni. Dany przykład przez samych książąt, szukania w urazach swoich u postronnych pomocy, przeniósł się do poddanych, stał się straszną przeciw tronowi bronią: użyli jej Sieciech, Gryff, Szamotulski i inni. Raz wywrócony porządek następstwa, ustawne książąt wydzieranie sobie berła, przez nichże samych w zamiarach tych szukane od możnych wsparcia, dało im poznać ich przeważność i siłę: wkrótce i sami spychać z tronu monarchów i berła podług woli swojej rozdawać zaczęli. Położyło temu koniec wygaśnienie kilku linji Piastów, i dzielność Łokietka, lecz raz przykład ten zagnieżdżony w umyśle szlachty, nie zatarł się przez wieki, stał się nakoniec pod imieniem konfederacji prawem, a prawo to ostatecznej zguby naszej przyczyną. Korzystali sąsiedzi z rozdwojenia i niezgód Piastów: dom Brandeburski z znacznej części Wielkopolski, utworzył nową monarchiję; Duńczycy i Niemcy posiedli Pomorskich Słowianów. Na dopełnienie nieszczęść powstali nieznajomi dotąd przeważni nieprzyjaciele. Krzywousty dzierżąc w ręku swych wszystkie narodu siły, mógł był wstrzymać nawałę Tatarów odeprzeć najazdy Litwy, Ruś w posłuszeństwie zachować, ani potrzebował jak słaby Książe Mazowiecki sprowadzać Niemców, Krzyżaków, aby granic swych bronić; lecz bezsilni i niezgodni książęta, w wspólnem nawet niebespieczeństwie nie umiejący się znosić, gdy walczą osobno, pokonani są wszyscy. Jednakże o srogie wieków tych klęski mniej naród nasz, mniej ludzi, jak czasy obwiniać należy. Widzimy po-

dobne działy i podobne ich skutki i po innych w Europie krajach. Był to hołd, który ciemnota, nieprzezorność doświadczeniu wypłacić musiała; szczęśliwe kraje, które prędzej postrzegły się w tych błędach, i przekonać się umiały, że jedność tylko najwyższej władzy, przy rozsądnym udziale wolności, niepodległość narodu stale zabeśpieczyć mogą.

KAZIMIERZ WIELKI.

SPIEW HISTORYCZNY.

ur. 1310, um. 1370.

Przez trzy wieki z męztwa znany,
W męztwie Polak miał swe cnoty :
Na koniu, burką odziany,
Znosił głód i przykre słoty,
Ugorem stały obszary,
On bił Niemcy i Tatary.

Było to widzenie nowe,
Gdy król zwołał do Wiślicy
Polaków plemie marsowe,
Oni w zbrojach i przyłbicy,
Sądząc, że wojować mieli,
Licznemi hufcy stanęli.

Kazimierz rzekł im : « nie boju
« Dziś od was żądam Polacy,
« Czas byście żyli w pokoju,
« I rycerze i wieśniacy.
« Niech kraje bronią zajęte,
« Uszczęśliwią prawa święte. »

To mówiąc, spisane księgi
Z ręku Mielsztyna odbiera,
Pieczęć wisiała u wstęgi.
Ten zakon, rzecze, zawiera
Przyszłego szczęścia zarody,
Waszą całość i swobody.

Nie dość obce ludy gromić,
Czas jest szczęśliwym być w domu
Zuchwałą przemoc poskromić,
By nie szkodziła nikomu;
Gdzie sądu zwierzchność surowa,
Nie zapłacze nędzna wdowa.

KAZIMIERZ WIELKI

Z muzyką J. P. S. Paris.

MAESTOSO.

ŚPIEW

FORTEPJAN.

Przez trzy wie - ki z męstwa

zna - ny, W mę-stwie Po - lak miał swe

cno-ty : Na ko - niu bur-ką o - dzia-ny, Znosił

głód i przykre sło-ty, U - go - rem stały ob-

-sza - ry, On bił Niemcy i Ta - ta - ry.

Jak w dzień majowej pogody,
Gdy deszcz ciepły przejmie role,
Budząc uśpione zarody,
Żyźne zazieleni pole,
Tak rządem co mądrość dała,
Zakwitnęła Polska cała.

Przychodzeń tłumem się zbiera,
Na odgłos lubej swobody,
Już pustynie plug rozdziera,
Wspaniałe wznoszą się grody;
Szereg twierdz, co granic strzeże,
Obronne baszty i wieże.

Nieraz król po włościach chodził,
I nieraz z kmieciem rozmawiał,
Wspierał w pracach, spory godził
Nagradzał, w błędach poprawiał.
Ceny pochwały nie znano,
Gdy go królem chłopów zwano.

Już pod berło Kazimierza,
Cisną się bliskie narody,
Zakres się państwa rozszerza:
Ci co piją Sanu wody,
Wołyń na ówczas bezdrożny,
I Lwów i Halicz przemożny.

Szczęśliw wraca do stolicy,
A lud go wita wesoło,
Radne pany, wojownicy,
Otaczają go w około,
Niosły przodem hufce mnogie,
Korony i skarby drogie.

Tam wnuczkę cudnej urody
Z cesarzem śluby kojarzy,
Wzywa na weselne gody,
Czterech potężnych mocarzy,
Królów, książąt z Niemiec całych,
Mieści po gmachach wspaniałych.

Widziano przepych nieznany
W ucztach, turniejach, gonitwach,
Od piękności dank przyznany
Zwycięzcy w szczęśliwych bitwach,
Kto na ostrze dzielnie godził,
Wśród oklasku z szranków schodził.

Monarchów poczet wesoły
Prosi do siebie Wierzynek.
Od srebra gięły się stoły,
Każdy biorąc upominek,
Myśli : szczęśliwy kraj cały,
Gdy tak mieszczanin wspaniały.

Kazimierz w wieku sędziwym
Doznał prac tylu nagrody,
Pod nim naród był szczęśliwym,
Żyźne pola, pyszne grody,
Na urzędach ludzie zdatni,
Takim był z Piastów ostatni.

Przydatki do śpiewu o
KAZIMIERZU WIELKIM.

Kazimierz, syn Władysława Łokietka, prócz Szląska, otrzymał z berłem połączone Piastów dziedzictwa. Księstwo bowiem Mazowieckie lennością tylko korony Polskiej zostało. Państwo obszerne, lecz osłabione wojny i długiemi niezgody; zniszczone przez barbarzyńców najazdy, zagrożone przez tylu potężnych nieprzyjaciół, rany, krwią jeszcze sączące się, pokojem tylko i ciągłą pieczołowitością rządu uleczyć się mogły. Obrócił Kazimierz do tak zbawiennego celu wszystkie starania swoje. Waleczny, lecz obrotny i chciwy Jan, król Czeski, rościł po Władysławie prawo do korony Polskiej. Kazimierz dla pokoju z tej strony, za zrzeczenie się tych praw, ustąpił mu wszelkich do Szląska pretensji. Wzrastająca potęga niewdzięcznych Krzyżaków, ich w najazdach zuchwałość, w niedotrzymaniu sojuszów niewiara i chytrość, nie spokoiły osłabione królestwo. Kazimierz nie chcąc przerywać wojną wielkie zamiary, któremi był jedynie zaj ty, wolał ofiarą cząstki państwa zabeśpieczyć uszczęśliwienie i całość onego. Odstąpił Krzyżakom Pomeranji i ziemi Chełmińskiej, zachowując sobie Kujawy i Dobrzyń. Podbicie Rusi czerwonej, Brześcia, Łucka i Chełma, wcielenie ich do korony Polskiej, sowicie uczynione nagrodziły ofiary. Urządził Kazimierz Ruś, nadając jej wojewodów, kasztelanów i tryb rządu w Polsce zwyczajny, nadał miasto Lwów prawem Magdeburskiem; utwierdził wprowadzony dawniej w tym kraju obrządek ruski; Ormianom i innym narodom zabeśpieczył prawa wolności i wiary wyznanie. Na odgłos opieki jego nad ludem użytecznym i przemyślnym, schodzą się z pogranicznych krajów rolnicy, biegli w rzemiosłach i kunsztach osiadają różn

części Polski, a mianowice Podgórze. W roku 1347 zwołuje Kazimierz do Wiślicy panów rad, duchowieństwo i przedniejszych kraju obywateli, tam znosi trwające przez lat tyle bezprawia i zdrożności, a Jaśko z Mielsztyna czyta z rozkazu królewskiego porządniejsze sądownictwa ustawy. Król uważając na jak wielkie trudy i wydatki wystawieni byli Polacy przez appelacje od sądów swoich do Magdeburga, zniósł je, i zakazał surowo; na miejscu tej appelacji ustanowił sąd najwyższy w Krakowie, który wszystkie spory ostatecznie rozstrzygał. Byłoby to zbyt wymagać po Kazimierzu, a raczej po wieku, w którym on żył, by mu wymawiać, że z taką łatwością nadawszy prawa sądownicze narodowi, nie dał mu i politycznej ustawy, nie utwierdził przez nię władzy królewskiej, nie położył szranków rozpuście. Lecz Kazimierz sam widząc się panem udzielnym, sądził, że zostaną udzielnymi następcy jego. Pozbawiony płodu męzkiego, troskliwy (by przez wczesne wyznaczenie następcy, oszczędzić krajowi klęsk doznanych już w burzliwych wyborach) siostrzeńca swego Ludwika Króla Węgierskiego, z panującego we Francji domu Anjou, królem po sobie wyznacza. Wyłączył Piastów na Szląsku, jako zbyt słabych, zniemczałych i przez dobrowolne poddanie się pod hołd królów Czeskich, korony Polskiej niegodnych. Nieszczęście, że król ten wielki, niecierpiący musu prawego łoża, całkiem na uboczne wylany rozkosze, nie zostawił nam męzkiego potomka, nie utwierdził przez to losów ojczyzny, i następstwa królów krwi Piastów, od pięciu wieków panującej już w Polsce. Wkrótce pokazało doświadczenie, iż zamiast zdania berła monarsze już inną posiadającemu koronę i mniej dbającemu o naszą, lepiejby był uczynił, gdyby młodego Piasta Księcia Mazowieckiego, pod okiem swojem do rządów sposobiąc, jemu berło zostawił. Lecz jak błędne być muszą rozumowania nasze w takiej wieków odległości? Kto dociecze jakie względy powodowały tym króla wyborem? To tylko pewnie powiedzieć można, że wielu z poprzedników Kazimierza prześli go sławą oręża, żaden w sztuce panowania. Długosz powiada, że zastał on Polskę drewnianą, a zostawił ją murowaną; przydać należy, że zastawszy ją zniszczoną przez wojny, zaburzoną przez niezgody, rozboje, najazdy, odumarł ją spokojną przez prawa, a przez rząd mądry kwitnącą, silną, bogatą i ludną. Znając jak dzielny jest wpływ oświecenia publicznego na pomyślność narodów, niedługo przed śmiercią poczynił przygotowania do założenia akademji krakowskiej; już w roku 1364 od Papieża

Urbana V, bullę do tego otrzymał, lecz zostawiły losy uskutecznienie dzieła tego pięknej Jadwidze, wnuczce jego, i Władysławowi Jagielle. Król ten mniej sławy wojennej zdawał się być chciwy : przyłączenie Rusi czerwonej nie kosztowało krwi wiele : wolał on zaludniać, niż mieczem wytępiać; wolał budować, niż niszczyć; rzadko się pysznie lśniącem otaczał rycerstwem, lecz widziano go często w pośród gromad rolników, pytającego o ich potrzeby, broniącego od ucisków, zachęcającego ich prace i przemysł. Skutkiem bacznego i sprawiedliwego rządu była powszechna kraju pomyślność. Wkrótce nadeszła pora, w której wspaniały Kazimierz mógł okazać bogactwa rozkrzewieniem rolnictwa i handlu nabyte. Wydając za mąż wnuczkę swą Elżbietę Księżniczkę Pomorską za Cesarza Karola czwartego, zaprosił na wesele Ludwika Węgierskiego,Piotra Cypryjskiego i Woldemara Duńskiego, królów; zjechali się z nimi do Krakowa : Bogusław Książe Pomorski, Otto Bawarski, Władysław na Swidnicy, Władysław na Opolu, Książęta Szląscy, Ziemowit Książę Mazowiecki. Podejmował Kazimierz tych wszystkich gości i dwory ich z nadzwyczajną w owych wiekach wspaniałością. Miasto Kraków już pyszne w budowy, jedno na ówczas z najzamożniejszych w Europie, tyle królów i książąt w wspaniałych umieściło gmachach : skarby królewskie z przepychem dostarczały wszystkiego. Okazały się bogactwa Arabów, Persów i Indji, związkami handlowemi przez Wenetów i Genueńczyków dostarczane do Polski.

Sławny Mikołaj Wierzynek, razem szlachcic i mieszczanin, Rajca krakowski i podskarbi królewski, Monarchów do domu swego na ucztę zaprosił, gdzie przez wdzięczność Kazimierzowi pierwsze dał miejsce : jak najwspanialsze były i przyjęcie i biesiada. Długosz świadczy, iż Wierzynek w dniu tym w samych upominkach królom więcej sta tysięcy czerwonych złotych rozdał.

Zakończył Kazimierz, tak słusznie wielkim nazwany, panowanie i swoje i Piastów w r. 1370, życia swego 60; przyczyną śmierci był szwank z konia na łowach w lasach Przedborskich odniesiony. Głaz nieforemny na grobowcu w Krakowie zostawił nam wizerunek jego, a lud dobrodziejstwa i cnoty dotąd jeszcze wspomina.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Paryż, w drukarni braci Rouge, Dunon i Fresné
ulica du Four-Saint-Germain, 43.

Biblioteka AŚ Kielce
0415172